

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł w. a.	1 zł 35 ct
Na prowincji, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 70
W Państwie Niemieckim	24	12	6	2
Do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i in. krajów	28	14	7	2 35

Pełnyczący numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze Dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabywa po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przebiegiem pięt na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadawców do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów w frankowanych nie przyjmuje się. Recepty i nadesłane redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: Ellen 4w. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscow: Administracja Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejsce: Administracja Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafik w Ryku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencja J. Hopena i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukienicach.

Zamiejscow prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we Lwowie Ludwik Płoh, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Voigt (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opitz (także w Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Duker, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publication A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja za opłatą od miejsca wiersza, drobny piśmiem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy, a 50 ct. od 100 egzemplarzy miejscowych prenumerat. Należytosć uprasza się naprzód nadesłać przelewem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje tylko Administracja „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencje, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY“ zostana znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w tekście dołączany będzie do każdego numeru „DODATEK LITERACKI“, pod redakcją znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Daleckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą „Ubrania dla dzieci“, objętości arkusza (z ilustracjami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecięcym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna „Nowych Mod“ pozostaje ta sama, a prenumeratorki Nowej Reformy mogą je nadal otrzymywać, po cenie niższej, jak dotychczas, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Fiasko pomysłów Rady szkolnej.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące spostrzeżenia i uwagi, które w zupełności podzielamy:

Tak się zdarzyło, że w ciągu ubiegłego lata miałem sposobność zwrócić wiele okoliczności niewidzianych. A że z zamilowaniem zajmuję się szkołami, chociaż do cechu nauczycielskiego nie należę, zwróciłem przedewszystkiem uwagę na szkoły i starałem się z autopsji zbadać, o ile szkoły od kilku lat się rozwinęły i podniosły. Z ubolewaniem jednak spostrzegłem, że panuje w nich *status quo ante*, a nawet tu i owdzie okazuje się pewne zacofanie. Liczba szkół taka sama, jak była, wogóle dosyć znaczna, choć w wielu włościach można się zastanawiać, dlaczego szkoła dotychczas nie założona? Ale to mniejsza, gdyż wiemy, że założenie każdej szkoły napotyka trudności, jak uprzedzenie ludu, brak budynku, niechęć do przystąpienia i t. d. Ale, co ważniejsze, wiele szkół, i to takich, gdzie dawniej pracowali dobrzy nauczyciele, obecnie stoi opustoszałych i zamkniętych.

— Skąd to pochodzi? — zapytałem ludzi kompetentnych.

Różne są powody — odpowiedziano mi, — a przedewszystkiem brak nauczycieli, pochodzących z uczelnic i ich ze stanu nauczycielskiego, a ta uczelnia ma główne źródło w niedostatecznej płacy nauczycielskiej. Kto może, myśli tylko o przeniesieniu się do innego zawodu. Powiększenie rzekomej płacy na 350 zł. jest ironią i nie przyczyni się w niczem do polepszenia bytu nauczycielskiego na wsi. Drugim powodem jest wyjąłowanie posad nauczycielskich przez przenoszenie nauczycieli do miasteczek na posady w pięcio- i sześcioklasowych szkołach. Cel przyświecający zakładaniu tych szkół ostatnio był niezawodnie piękny, ale skutki nie dopisały zamiarowi. Najlepsi i najtężsi nauczyciele, po których pracy dla ludu kraj niewiele mógł się spodziewać, opuścili swe posady.

dy i przenieśli się do miasteczek, aby tam stać na czele klas o pięciu, dziesięciu lub piętnastu uczniach, — gdyż taka frekwencja pojawia się w wielu miasteczkach, — a po wsiach szkoły stoją zamknięte lub powierzone bywają młodym adeptom, którzy wcale żadnych egzaminów, ani żadnego doświadczenia nie mają. Zaiste, kłoby chciał ludowi wyrządzić dotkliwą krzywdę, nie mógłby jej dosadniej wyrządzić, jak przez wprowadzenie w życie owych okazyw szkół wieloklasowych o małej frekwencji.

A propos tych szkół małomiasteczkowych dowiedziałem się, że na początku bieżącego roku Rada szkolna krajowa wydała do podwładnych organów rozporządzenie, aby tam wszędzie, gdzie frekwencja jednej klasy nie wynosi 15 uczniów, klasy piątą i szóstą zupełnie zwiniano. Już w przeszłym roku domagała się opinia publiczna tego kroku. Bardzo dobrze się stało, że przynajmniej po roku zwiniono klasy tych szkół, będące jedynie balastem, obciążającym fundusz szkolny i wymownym dowodem, do czego prowadzi teoria pozbawiona wszelkiej praktyki a pełna utopii, nie wolnej od zarozumiałości.

W niektórych szkołach chciałem się przypatrzeć owym ogrodom i gruntem szkolnym, o których w Sejmie tyle mówiono. Ogrody, jak ogrody; widać na nich drzewa owocowe, tu i owdzie dziedzale, i jarzyny zwykłe; tylko wyjątkowo spostrzeżesz na nich usilną pracę i pewną tendencję do podniesienia gospodarstwa wiejskiego. Dziwić się temu nie można, gdyż nauczyciel, a tem mniej nauczycielka mało ma sposobności i możliwości do racjonalnego traktowania ogrodnictwa. Dobrze jest przynajmniej, jeżeli ogród nie stoi pustkowiem, jak to w kilku szkołach widziałem. Grunt szkolny, którego wielkie zalety wykazywał poseł Cielecki, tak dalece, iż w miejsce podwyższenia plac chciał nauczycieli obdarzyć drugim morgiem gruntu, ten grunt jest po większej części iluzorycznym. Nauczyciel bowiem, nie mogąc go należycie obrobić, wydzielając go za niską cenę od 5 do 8 zł. rocznie, albo też gdy gmina nie może mu go w naturze dostarczyć, taką kwotę od gminy pobiera. Czy ten grunt przyczynia się do podniesienia dobrobytu nauczyciela, a przynajmniej do podniesienia rolnictwa, niechaj odpowiedzą ci, którzy mu się dokładnie przypatrzyli. „Gruu ist alle Theorie!“

Szkoły wydziałowe męskie, do których tyle przywiązano nadziei, dotychczas jakoś nie prosperują. Gminy miejskie, zawezwane do ich zakładania, i to gminy odznaczające się dotychczas wielką gorliwością i poświęceniem dla spraw oświaty, wręcz oświadczyły, że takich szkół nie uważają za potrzebne, i że do ich założenia żadnymi datkami przyczyniać się nie chcą. Trudno zaś narzucać szkoły, których potrzeby sama gmina nie uznaje. Wiek czekamy, aż zjawi się mowca, który potrafiłby opornych przekonać o potrzebie szkół wydziałowych, które dotychczas jakoś się nie wiodą.

Koncert „rosyjski“ w Paryżu.

Z Paryża donosi nam nasz korespondent:

We środę 30 września na wystawie muzycznej teatralnej w Paryżu odbył się „wielki koncert muzyki rosyjskiej“. Sam prezes ministrów, Melin, znalazł chwilę czasu, ażeby wirtuozów, przedstawiającemu na estradzie koncertu sztukę

„rosyjską“, ostentacyjnie uścisnąć dłoń. Tu wypada powiedzieć, że wirtuozem tym był pan Stanisław Barcewicz, „oficyalny delegat konserwatorium warszawskiego“, jak opiewa afisz, zapowiadający „wielki koncert muzyki rosyjskiej“. A oto w załączeniu program tej ostatniej:

Danser Cirassiens . . . Cesar Cui
Concerto Re minor . . . Wieniawski
(M. Barcewicz)
Dans de Bayadères . . . Rubinstein
a) Melodie . . . Paderewski
b) Mazurka . . . Kątski
(M. Barcewicz)
Andante du quatuor . . . Tchaikowski
Introduction et rond capriccioso Saint-Saëns
(M. Barcewicz)

Jedynym solistą koncertu „muzyki rosyjskiej“ był zatem p. Stanisław Barcewicz, wykonujący Paderewskiego, Kątskiego i Wieniawskiego! Audytoryum znalazło podobno, że muzyka „rosyjska“ jest prawdziwie czarująca i że „rosyjski Paganini“ (tak nazywa Barcewicz *Temps*) wart jest być jej oficyalnym przedstawicielem.

W sobotę więc 3 października odbędzie się drugi koncert podobny. Nie znam jeszcze jego programu. Miejmy jednak nadzieję, że oficyalny delegat konserwatorium warszawskiego zapozna publiczność francuską z innymi jeszcze przedstawicielami muzyki rosyjskiej, a więc np. z Chopinem, Komorowskim, Moniuszką i Żeleńskim.

Bezczelność sprzymierzonych reżyserów koncertu, Francuzów i Moskali, jest nam znana od dawna: cały więc przytoczony jej epizod nie zadziwi zapewne nikogo, chociaż jest czemś, co przechodzi miarę zwykłych jej objawów. Dziwić tylko i gorszyć musi, że p. Stanisław Barcewicz pozwolił użyć swego nazwiska w podobnej sprawie, pomimo, że fundusze na podróż do Paryża mógł otrzymać od konserwatorium warszawskiego. Ale jeden punkt nas tylko niepokoi: co zrobili mianowicie tak ohydnie okradzając swą narodowość artysty polscy? — Umarli w grobie się nie poruszają dla protestu, co zrobili żywi? Bo któż, jeśli nie oni, ludzie wolni, nieależni, często cieszący się uznaniem całego świata, może napiętnować to ohydne kłamstwo w oczach publiczności europejskiej? Czekamy.

J. G.

Korespondencja „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 października.

Z Kola polskiego.

(?) Sensacyjna wieść doszła dziś z Kola polskiego: Pan Filip Zaleski złożył godność prezesa Kola polskiego.

Wprawdzie stanowisko p. Zaleskiego od dłuższego już czasu było co najmniej zachwiane, nikt jednakże nie spodziewał się tak szybkiej rezygnacji, i to pod sam koniec kadencji Izby poselskiej.

Trudno uwierzyć, żeby jedynie choroba była powodem tego nagłego postanowienia. Koło polskie „jak zwykle“ ustępującemu prezesowi wyraziło cześć i uznanie, a p. Jędrzejowicz podniósł nawet jego pracowitość.

Mimo tak wielkiego żalu za dawnym przewodniczącym, niemal tym samym tchem uchwalono już w niedzielę przystąpić do wyboru nowego przewodniczącego. Największe szanse dotychczas ma p. Jaworski.

Przewodniczący p. Jędrzejowicz, otwie-

rając posiedzenie, poświęcił dłuższe przemówienie pamięci ś. p. Czerkawskiego. Następnie odczytał pismo p. Zaleskiego, w którym tenże, tłumacząc się ciężką chorobą uszną, składa godność prezesa klubu.

Pos. Jędrzejowicz w dłuższym przemówieniu kreślił zasługi ustępującego prezesa, poczem Koło jednomyślnie uchwaliło użdzić p. Zaleskiego adresem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytuje sekretarz interpelację pp. Sokołowskiego i Weigla w znanej sprawie reskryptów starostów.

Pos. Sokołowski: W ciągu feryj parlamentarnych wydarzyło się kilka jaskrawych wypadków pogwałcenia swobód konstytucyjnych i praw poselskich ze strony władz administracyjnych w Galicji. Delegat krakowski w reskrypcie, wystosowanym do posła sejmowego Fr. Wójcika, zakazał temuż posłowi, w sposób niewytłumaczony prawdziwie, zwoływania dalszych sejmików relacyjnych, a za jego przykładem poszedł także starosta przemyski względem innego posła, Stefana Nowakowskiego, którego nawet bezprawnie aresztowano, nadto w rozmaitych stronach kraju władze polityczne nie pozwalały na odbywanie zgromadzeń politycznych pod blachami nadzwyczajaj pozorami.

Mowca uważa za postępowanie władz administracyjnych za pogwałcenie oczywistej ustawy konstytucyjnej i praw poselskich, i dlatego na interpelację, wystosowaną do niego na sejmiku relacyjnym w Krakowie, odpowiedział, że go-tów jest wnieść w Izbie interpelację do rządu, ze względu jednak na statuta Kola, uczyni to dopiero na posiedzeniu klubu polskiego, który prawdopodobnie do wniosku tego się przychyli. Otóż teraz, imieniem swoim i kol. Weigla, czynię wniosek: Koło upoważnia pp. Sokołowskiego i Weigla do wniesienia w Izbie interpelacji do rządu w sprawie wyżej wymienionych nadużyć władz administracyjnych w Galicji.

Pos. Jędrzejowicz oświadcza, że komisja parlamentarna już się przedtem nad tą kwestją zastanawiała i zgodziła się w zasadzie na zapytanie rządu, zastrzegając się jednak, że nie działa pod presją.

Pos. D. A. Abrahamowicz stwierdza, że interpelacja powinna być wniesiona. Presje wszelkie odrzuca. Koło spełnia swój obowiązek, bo postępowanie władzy było niestosowne.

Posł. ks. Chotkowski oświadcza, że był obecny na zgromadzeniu wyborców w Krakowie i ubolewa nad tem, że posłowie przyjmują zlecenia i to od niewybiorców.

Pos. Lewicki podnosi sprawę Nowakowskiego i popiera wniosek p. Sokołowskiego i Weigla.

Pos. Chrzanowski dziwi się, dlaczego komisarz rządowy nie rozwiązał zgromadzenia, które zajmowało się czem innym, aniżeli sprawowaniem poselskim.

Pos. Jaworski w bardzo energicznej mowie oświadcza się za wzniesieniem interpelacji.

Pos. Potoczek przekonany jest, że rząd powinien czuwać nad tem, aby szkodliwa agitacja pomiędzy ludem się nie szerzyła, w tym jednakże wypadku przyłącza się do wniosku p. Sokołowskiego, bo widzi, że ustawa została pogwałcona.

Pos. ks. Pastor sądzi, że jeżeli p. Wójcik „buntował“ lud, to trzeba go było pościągnąć do odpowiedzialności. Posłowie nie mogą być zawiśli od starostów. Aresztowanie p. Nowakowskiego było bezprawiem.

Pos. ks. Kopczyński sprzeciwia się wniesieniu interpelacji, bo to jest presja ze stro-

ny socjalistów. Oświadcza, że takiej interpelacji nie podpisze.

Pos. Jaworski zgadza się także na interpelację co do Nowakowskiego, mianowicie w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia, a nie co do aresztowania, bo nie wie, dlaczego go aresztowano.

Pos. Dzieńduszycki konstatuje, że jednomyślnie jest zdanie, iż interpelować trzeba, niechaj więc interpeluje Koło całe na najbliższym posiedzeniu.

Pos. Roszkowski zaznacza, iż czas już, aby rząd pouczył organa podwładne o postępowaniu na zgromadzeniach publicznych. Przytacza fakt nieuzasadnionego rozwiązania zgromadzenia w Samborze. Stosowanie takich środków wywołuje ogólne oburzenie i pomaga agitacji pokatnej.

Koło jednomyślnie zgadza się na wniesienie interpelacji.

Po pufnie przeprowadzonej dyskusji o budżecie, uchwalilo Koło usilnie popierać uchwalenie budżetu jeszcze w tej sesji.

Paryż, 30 września.

(Chorobliwy zapal do literatury rosyjskiej. — P. Leger o literaturze polskiej. — Przed przybyciem cara.)

Znany powieściopisarz i publicysta Edmund Lepelletier skarży się w *L'Echo de Paris* na „najazd kozaków literatury i wikingów sceny“, którzy pod przewodnictwem Ibsena i Strindberga, Dostojewskiego i Tolstoja, zagrażają dziś kulturze celtyckoj łacińskiej“. Najście to zresztą ogranicza się, że strony słowiańskie przynajmniej, do przekładów z literatury rosyjskiej. Od lat mniej więcej 15, gorliwi czciciele powieści rosyjskiej przełożyli na język francuski netylko jej arcydzieła, ale nawet jej podrzędniejsze nabytki, „romanse“ — powiada Lepelletier — których większość nie warta jest nawet rusofili- skich opowiadań pani Henryki Greville“. Krytycy francuski twierdzi, że poza kilkunastu utworami rzeczywiście wartościowymi, literatura rosyjska nie przedstawia nic godniejszego uwagi. „I jakkolwiek, dodaje, profesor Leger zapewnia nas, że istnieje dawna literatura rosyjska bardzo bogata i wspaniała — co do nowszej możemy powiedzieć, że jest w swych skarbach bardzo ograniczona“.

Istotnie trudno dziś odgadnąć, jakie to „bogactwa i wspaniałości“ dawnej rosyjskiej literatury ma na myśli „sławista“ p. Leger? Przed paru właśnie dniami ukazała się książka prof. Legera pod tytułem *Russes et Slaves*. Z książką tej, podobnie jak z innych zresztą prac p. Legera, możemy mniej więcej wymiarować, jakie pojęcie o świecie słowiańskim miał młody francuski sławista. Prof. Leger zajmuje katedrę w *Collège de France*, zajmowaną ongi przez Mickiewicza, później zaś przez Aleksandra Chodźkę. Rzecz charakterystyczna, że następca tych dwóch ludzi najmniej matery dla swych studiów i wykładow znajduje w świecie polskim. Za to oczywiście Rosja ma w nim apologetę. W trzech tomach swych szkiców, dotychczas wydanych, p. Leger zamieścił zaledwie 5 artykułków o Polsce, a mianowicie o Fredrze, Kochońskim, Mickiewicz i Niemcewiczu. Natomiast dzieje formowania się literatury i życia rosyjskiego traktuje z prawdziwym zbytkiem szczegółów.

Polską literaturę „sławista“ francuski traktuje w tonie, w jakim n. p. bogaty a głupi krewny przynajmniej do bardzo ubogiego kuzyna. Wybiera też najchętniej tematy, nadające się do słomazarnego tonu przyznawania zasług pośmiertnych. Profesor-sławista nie mógł oczywiście pominąć „Pana Tadeusza“ — pisze więc

swobodnie nie sposób: chłopstwo, przez stanowych nastrajane, w kołowrotach wartuje....

— W każdej wsi — odrzekł Erazm — paszport pokazywać musiałem, w Warkach nawet....

— Więc jakże?... —

— Pokutujemy za winy własne.... Opuściliśmy okoliczności przyjaźne; nadeszła pora, że z nieprzyjaciółmi łamać się musimy.... Sześć lat temu chłopci o powstanie wolałi: czemuśmy ich głosu nie posłuchali?... Nemesis dziejowa kara nas za niedbalstwo w sprawowaniu interesów własnych....

— Niechże się dzieje wola boża!... — westchnął jeden z winowajców, zrezygnowany wobec groźnego nastawienia się konieczności dziejowej, jeden z tych, co czuł i rozumiał, i był bez zarzutu, ale w najbliższym otoczeniu, w domowym jeno kółku, ośobiście, nie wychylał się poza granice zagrody swojej, której bronił, jak koczobz broni kureczka od jastrzębi, i spuszczał się z resztą na łaskę bożą.

Uznał on władzę z ruchów wynikłą, zobowiązał się płacić podatek narodowy i oddać na rzecz powstania swoje strzelby, kordelasy, wszelaki oręż i wszystkie sposoby, którymi na wilki polował.

Przewidywał ofiarę krwawą — ekspiację za grzeszne niedbalstwo, lecz się już nie cofał przed nią.

Godzina dziejowa dla Polski wybiła.

(C. d. n.).

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

134 (Ciąg dalszy.)

Miał się raz za głupiego, znów za mądrygo; plótł od rzeczy w jednym i w drugim razie; nudził wszystkich, najbardziej zaś żonę, która z cierpliwością iście anielską do niego się przystosowywać usiłowała. Nielatwo jej to przychodziło, a tem trudniej, że przed oczami miała pożyte małżeńskie bratowej męzowskiej i siostry własnej. Jedną z głupszym, drugą z rozumniejszą od siebie mężem, pędziły żywot, zadawalnijacy jej zupełnie. Kazimierz gospodarował dobrze i do tego żona wtrącać się nie potrzebowała; on zaś nie wtrącał się, gdy się trafił goście i zawiązał rozmowę, przechodzącą jego pojęcia. Wiktor leczył — do tego się pani Aniela nie wtrącała; poza tem zaś uznawała wyższość męża, który ze swojej strony ani wobec ludzi, ani bez ludzi wyższości swojej ucuwac jej nie dawał. Przemyt i pani Józefa i pani Aniela miały dzieci — dzieci, które w małżeństwie, niezgodnem nawet, pełnią funkcję łącznika. Jej tym łącznikiem los nie pobłogosławił: pozostawała sam na sam z mężem, niższym od niej wykształceniem i polotem, różniącym się z nią humorem, temperamentem, uczuciami,

pojęciami — uczuciami i pojęciami patryotycznymi nawet. Gustawowi Polska na orebumskich stepach z przed oczów umknęła, stała się dla niego mitem, o którym słyszał, i z którym sympatyzował, którego jednak nie rozumiał. Wiązało go z nią wspomnienie o Konarskim, przypominając mu wypadek, co mu życie zламаł, uilustrowany turmą, kajdanami, doprosami i generalami. Gdyby nie to, byłby o niej zapomniał. Gdy o wypadkach bieżących, tak blisko Polskę dotyczących, przy nim mówiono, przerywał, zwracał się do Konarskiego i mętnie o procesie wileńskim opowiadał.

Dla pani Ewy jedynym w jej domu resursem była sędzina. Garnęła ją ona do siebie i rada w gospodarskie wtajemniczała sprawy, w jej obecności dając dyspozycje i przyjmując raporty, w jej towarzyszeniu obchożąc zabudowania, objeżdżając pola, dozorując robotnic. Pani Ewa ze świeką czasu wędrowy spędzała, aniżeli z mężem, i w sposób pogładowy przyrzucała się do czekających na nią w niedalekiej może przyszłości zajęć. Poza domem, nie wyjeżdżając za Marstynowa, miała siostrę i jej dzieci; dojeżdżała też do Wark i do Bilek, gdzie spotykała ludzi obcych, których nie widywała u siebie, mąż bowiem gości odstraszał. Zaglądała najczęściej doktor; odwiedzała pani Kazimierzowa; odwiedzał Kazimierz; od czasu do czasu przyjeżdżał Karol, który nad Bugiem zadzierzawił wioskę; rzadkim gościem był, zajęty sprawami publicznymi, Erazm.

Taki stan rzeczy i stosunków unormował się w ciągu lat pięciu. Wydawało się, że tak być powinno, że byle się nie na gorsze nie zmieni-

ło, będzie dobrze; jedyna zaś zmiana, jaka się przewidywać dawała, tyczyła się kilku osób, które starość ku ziemi chyliła i ziemia do wnętrza swego zapraszała. Z tych najpierwsze zaprosiny przyjął cześnikowa. Zeszła z tego świata tak cicho, jak żyła; sztywnie się trzymała, mieniej, a na zawsze zeszytniała i nie stała jej. Pozostawiła po sobie żal krótki i wspomnienie krótkie, — wspomnienie uleciało wraz z echem dzwonów, co na jej jęczały po grzebie. Ciało jej do grobu odprowadziła gromadka sąsiadów, w której figurował pan Baltazar. Wracającemu z pogrzebu panu Baltazarowi smutno po głowie snuły się myśli:

„Porucznik umarł, szambelan umarł, cześnik umarł, za nim poszła cześnikowa: na kogoż kolej teraz?“

Na zapytanie to nie odpowiadał sobie, ale zadł zapytanie następujące:

„Czemu Erazm nie ma?... gdzie on się obraca?“

Nieobecność syna niepokoiła go i niecierpliwiła. Gdzie się on obraca? Od miesiąca z górą listu od niego nie było.

„Może list zastane?“

Kazał woźnicy wyciągnąć jechać kłusem i zastał nie list, ale Erazma, przyjeżdżającego z Warszawy, skąd go policya wyprosiła.

Erazm nadjechał na kwadrans przed oboj — opłukiwał się właśnie po podróży; z matką przy przywitaniu kilka zaledwie zamienił słów, wiadomości jej żadnych jeszcze nie udzielił, a od niej się dowiedział, że ojciec na pogrzebie cześnikowej.

— Razio przyjechał!...

Słowa te, którymi go żona powitała, wytrąciły panu Baltazarowi z głowy pogrzeb i wszystko, co obrzędowi pogrzebowemu towarzyszyło.

— Razio... a!... — zawołał. — Cóż?... zdrow?...

— Jakże?... co mówię?... —

— Przed chwilą przyjechał!...

— Jak wygląda?... —

— Przysypiany kurzawą.... —

— Oczy?... —

Byłby jeszcze pytał, gdyby Erazm był nie wszedł.

— Czemuś tak długo nie pisał?... — było zapytanie, zadane mu, jak skoro go ojciec z uścisków puścił.

— Pisałem... — odpowiedział i wymienił kilka listowych i sierpiowych dat, pod którymi wyprowadził listy z Paryża, z Berlina i z Warszawy.

— Byłeś w Paryżu, w Berlinie, w Warszawie?... —

— Byłem.... —

— Opowiadaj: że co?... jak?... no?... —

Opowiadanie zawiązało się i przeciągnęło, zaciekawiło żywo słuchaczy, dwoje wiekowych ludzi; w końcu im smutno do duszy nawiało, gdy z opowiadania wypadło, że idzie ku powstaniu.

— Bójcież się Bogal!... — wykrzyknął pan Baltazar.

— Z Bogiem... od modłów się zaczęło.... —

— Było powstać sześć lat temu, w czasie wojny krymskiej.... —

— O tak.... —

— Teraz co?... Ze wsi do wsi przejechał

o nim nie bez zachwytu. Ale ten zachwyty nie okupi rzetelnej znajomości przedmiotu, ani uczuciowości w jego traktowaniu. Widać, że „sławista” ten pojęcia nie ma ani o współczesnym stanie literatury polskiej, ani o literaturze dawnej, a popisuje się pewnymi ogólnikami, które z łada wypisów przytoczyłyby można. A jeżeli n. p. pisze z entuzjazmem o odrodzeniu czeskim, to odrodzenie śląskie, odbywające się w nierównie cięższych warunkach, lub stan piśmiennictwa polskiego pod zaborem moskiewskim nie znajduje u niego bynajmniej oceny. Nie dziwnego: zachwałstwo, z jakim taki sławista zabiera się do sądzenia nieznanych sobie zjawisk, może dorównać tylko ignorancja lub parcyalność jego. Oto n. p. prof. Leger wie już, że Węgrzy nie są Słowianami, ale o niesłowiańskim początku Litwy wiadomości, jak się zdaje, jeszcze go nie doszła.

Na usprawiedliwienie „sławisty” dodać można, że nawet jego znajomości rosyjskiej literatury, o której pisze obficie, nie przekracza poziomu wspomnianej już nauki z wypisów i reporterskich wiadomości. Wszystko zaś, co napisał, nosi cechę niewymownej lekkomyślności i jest okliwie, a wyczuje z wszelkiej myśli oryginalności, z wszelkiego ukochania przedmiotu.

W niedawno rozpoczętym wydawnictwie *La-visse'a i Rambaud'a p. t. „Historia Powszechna”* sławista Leger opracowuje okres Polski od połowy XVI do początków XVIII wieku. Tu, zdawałoby się, mógł autor znaleźć pole do wykazania bogactwa literatury polskiej z epoki złotej i związku jej z cywilizacją zachodnią. Tymczasem rzecz jest blada i biała od początku do końca, z przebiegami pewnej niewczesnej złośliwości w charakterystyce chwil upadku.

Mieni się Leger uczniem Chodźki, po którym w roku 1884 odziedziczył katedrę. Opowiada nawet z tego powodu, że Chodźko w następujący sposób charakteryzował wykłady katedry słowiańskiej w Paryżu: „Mickiewicz traktował specjalnie literaturę, Cypryna Robert etnografię, ja wreszcie filologię słowiańszczyzny. Ten, kto po nas nastąpi, powinien zarówno pamiętać o wszystkich trzech przedmiotach”.

Do tych słów Chodźki p. Leger dodaje następujące zakończenie od siebie: „Ten, kto zajmuje katedrę Chodźki obecnie (t. j. niby sam Leger), czułyby się szczęśliwym, gdyby opinia publiczna uznała, że spełnił ten szlachetny program, lub że co najmniej zrobił w tym kierunku wszystko, co od niego zależało”.

Podziwu godna czelność profesora-biurokraty, który każe nam się domyślać, że on to właśnie począł w sobie zalety Mickiewicza, Robert'a i Chodźki!

P. Leger należy do tego gatunku „uczonych”, których „badania” posuwają się bardziej w kierunku wskazywanym przez dobry wąż reporterski, w kierunku tego, co pociąga na razie, niż w kierunku ideałów prawdy i zgłębienia ducha przedmiotu. Ale dość o nim, boć przecie znajdzie jeszcze ten „spadkobierca” Chodźki i Mickiewicza należąca sobie ocena.

Na zakończenie parę szczegółów z chwili, zwanej obecnie „la quinzaine russe” (tak dawno już tu o tem nie mówiono!). Przed kilku dniami miała miejsce nieoficyjalna próba zapachu, który wybuchnie oficjalnie podczas pobytu cara w Paryżu. Na stacyi Mueette mianowicie próbowano pociągu, którym car ma być przywieziony do Paryża. Przed wagonami zebrał się dość znaczny tłum. Nagle jakiś „dyplomata” zdjął czapkę i krzyknął: „Vive la Russie!” Natychmiast cały tłum poszedł za jego przykładem, salutując z zapalem... przed ławkami, na których za dni niewiele....

Nie chcę także pominąć milczeniem projektów prywatnych, napływających obecnie do wszystkich pism francuskich. Pani X. n. p. proponuje, ażeby wzdłuż drogi, po której car przejeżdżać będzie, rozrzuć „wionoszące płatki” (*petales odoriferantes*). Pani Y. pisze: „Dlaczego w chwili wyładowania cara na ziemi francuskiej 36.000 naszych gmin nie miało uderzyć w dzwony po całym kraju?” Pani Z. pragnie, „ażeby wszyscy pocię Francji pospieszyli z odami na cześć cara. Nagrodą zaś na tym turnieju narodowym będzie odczytanie najlepszego utworu wobec gościa”. Ale najpraktyczniejszym, a zarazem najbardziej *grandioso* jest projekt pewnego bezimiennego. Oto Francya obecnie literalnie zasypana jest susami obokrajowymi. Bezimienny radzi, ażeby naród wszystkie te susy, jako niemające kursu, złożył w mennicach, a z cenników miedzi, w ten sposób otrzymanej, powstanie medal pamiątkowy, który naród francuski ofiaruje sam sobie w 40 milionach egzemplarzy.

J. G.

Rokosz na Filipinach.

Jeszcze nie zdołała Hiszpania uporać się z rokoszem na Kubie, gdy równocześnie grozi jej utrata całego archipelagu wysp filipińskich, położonych na wschód od Chin, między wyspami Borneo i Sumatra, a Japonia. Przyczyny groźnej rewolucji na Filipinach zdają się raczej być moralnej natury, niż wypływać z agitacji, z zewnątrz wprowadzonej. Ludność tych, bogatych w surowe płody wysp, składa się przeważnie z Malajów. Hiszpania starała się tutaj przede wszystkim o pozyskanie pogańskich tubylców dla kościoła katolickiego, co jej się też w znacznej części powiodło. We wszystkich większych miastach pozakładano tutaj klasztory, które szerzyły nie bez skutku naukę Chrystusową. Mniej szczęśliwa była natomiast gospodarka hiszpańska. Wielkorożnicy hiszpańscy robili tutaj prawdziwe majątki, ale Malaje żyli zawsze w największej nędzy, a społeczne stosunki na Filipinach mało co różnią się od stanu, w jakim je Hiszpania zastała. Zwłaszcza bardzo bogate pokłady kruszców, których eksploatacja mogła zubożać kraj i dać zarobek tysiącom przymierających z głodu Malajów, pozostały w bardzo znacznej części nie tknięte.

Rzecz dziwna, że nawet klasztory, od dawna zajęte duszpasterstwem w ważniejszych miastach, nie musiały wyrzucić w dostatecznym miarę umoralniającą wpływ na ludność tubylczą, skoro pierwszy wybuch rokoszu zwrócił się przeciw zakonnikom, których mordowano bez litości.

Wiadomości o przebiegu wypadków na Filipinach pochodzą z dwóch źródeł: są to albo urzędowe doniesienia dzienników hiszpańskich, albo przejmujące je cała prasa europejska z telegraficznych biur angielskich. Pierwsze z tych wiadomości mało obudzają zaufania, gdyż rząd hiszpański, jak tego przebieg rokoszu na Kubie najoczywistszym jest dowodem, nie zwykł na swoją niekorzyść mówić prawdy; drugie z tych źródeł tchną tendencją nienawiści przeciw katolicyzmowi i w nienawiści Malajów do „michów” upatrują źródło ich niezadowolenia. Jedne i drugie wiadomości brać więc należy z pewną dozą krytycyzmu.

Ze upadku ekonomicznego, nędza powszechna, mogły być najsilniejszym bodźcem rewolucji przeciw hiszpańskim rządom, to rzecz bardzo naturalna. A wyrozumieć łatwo, że ruchawka zwrócić się musiała w dalszym następstwie przeciwko wszystkim instytucjom, które początek swój i istnienie zawdzięczały Hiszpanii. Do takich instytucji należały w pierwszym rzędzie klasztory. Tem się tłumaczy owa rzeka w klasztorze w Cavite, mieście prowincji tejże nazwy na wyspie Luzon, gdzie w nocy z 29 na 30 sierpnia w okrutny sposób wymordowano 13 zakonników.

Przyczyny rokoszu na Filipinach szukać należy raczej w dwóch ważnych wypadkach. Jednym z nich jest bez wątpienia jawna niezadowoloność Hiszpanii wobec rokoszu na Kubie. Zwycięstwa Kubańczyków mogły zachęcić tubylców filipińskich do zrzućcia jarzma niewoli hiszpańskiej. A jak rokoszanie kubańscy znaleźli pomoc i punkt oparcia w republikańskich Stanach Zjednoczonych, tak powstańcy na Filipinach liczą z pewnością na pomoc Japonii.

Wzrost Japonii, pokrewnej rasą z Malajami na Filipinach, nie mógł być przecież dla ostatnich z nich tajemnicą. Jeżeli Japończycy potrzebują pomocy europejskiej i bez misjonarzy katolickich podnieść się do pierwszorzędnej potęgi azjatyckiej, dla czegożby Malaje na Filipinach mieli koniecznie dawać się wyzyskiwać Hiszpanom? Czy Japonia czynnie używa rokoszom filipińskim pomocy, tego stwierdzić nie zdołano; ale że czuwa ona pilnie nad wyzyskaniem sytuacji i że gdyby rokosz odniósł skutek, to Japonia pierwsza wystąpiłaby z planem aneksji lub, co najmniej, protektoratu nad Filipinami, — to rzecz pewna.

Hiszpania popełniła więc błąd wielki, że dotychczas nie zdołała obudzić wśród Malajów zaufania do cywilizacji europejskiej, lecz pełnęła ich w objęcia kultury japońskiej. Z tego też wychłodziła stanowiska ubolewaczy należało, że bogaty archipelag, który mógł być etapem cywilizacji europejskiej i pomostem dla handlu europejskiego, narazony jest dzisiaj na pochłonięcie przez Japonię. Sfera interesów europejskich zmniejszałaby się przez to w sposób bolesny; niedbalstwo i nieuczciwy zarząd Hiszpanii pomsliłby się w sposób bardzo dosadny.

Sytuacja na Filipinach jest groźna. Rokosz-

nie uzbrojeni są w karabiny i strzelby różnych systemów i zaopatrzeni są w broń sieczną wszelkiego rodzaju. W jaki sposób broń tę sprowadzić i nabyć mogli, pozostaje zagadką. Z wiadomości o wysyłaniu ciężkich dział obłożonych na wyspie Luzon z Hiszpanii wnosić by należało, że rokoszanie oszałamiali się w ważniejszych punktach. Prowincja i miasto Cavite na wyspie Luzon jest podstawą operacji wojennych.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Hongkong pod koniec września, byli w Cavite powstańcy stroną zaczepną, a nie wojsko; atak powstańców był tak silny, że obie strony poniosły dotkliwe straty. „Krajowcy” zamordowali oficera hiszpańskiego i zabrali jego żonę wraz z 12-letnią córką; następnie — według telegramu przesłanego do dziennika *Imperial* — rozpięli je na narzędziach torturowych i pokaleczyli obie ofiary w najokrutniejszy sposób. Powstańcy mieli podobno zamiar wymordować wszystkich tam osiadłych białych (prawdopodobnie tylko Hiszpanów), lecz nadejście wojska na czas posiłki spłoszyło ich. Aresztowano już setki osób. W okolicy Manili stoczono 8 do 10 utarczek, w których padło wielu powstańców. W Cavite powstańcy, uzbrojeni w długie noże, zdobyli podobno klasztor męski i wymordowali zakonników. Budynek klasztoru znajdował się jeszcze 14 września w ich ręku, albowiem kule kanonierki hiszpańskich nie sięgały tak daleko. Zachodzi obawa, iż niektóre oddziały wojska podniosą rokosz. Parowce, które nadchodzą z Manili i innych portów filipińskich do Hongkongu, są przepełnione Chińczykami, którzy chronią się przed przesładowaniem władz, ponieważ aresztowano i stracono wielu z ich ziomków. Ze 100 powstańców, których trzymano w więzieniu, znaleziono na drugi dzień 54 uduszonych.

Jak widzimy, obie strony nie przebierają w okrucieństwach. Powstańcy jednakże pozostawili dotąd obokrajowców w spokoju. Powstanie zdaje się rosnać jeszcze w głębi wysp filipińskich, a skierowanie jest przeważnie przeciw zakonnikom. Komendantem armii hiszpańskiej jest generał Blanco.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października.

P. Filip Zaleski ustąpił nareszcie z krzesła prezydialnego w Kole polskiem. Jakkolwiek mamy współczucie dla cierpień fizycznych byłego prezesa, szczerze cieszymy się, że nie będzie więcej zajmował stanowiska, do którego nie dorósł, i na którym był raczej szkodliwym, niż użytecznym. Pragnąc omawiać działalność p. Zaleskiego, musielibyśmy powtarzać nasze artykuły, w których wykazywaliśmy jego niedolę, brak zrozumienia zadań i obowiązków prezesa Koła i zupełny brak wpływu tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz reprezentacji naszego kraju w Wiedniu. Dziś to wszystko na leży do przeszłości, i dobrze się stało, że przewodnictwo w Kole przejdzie w inne ręce. Ktokolwiek będzie je piastował, lepiej potrafił spełniać swoje obowiązki. Chociaż szczerze życzymy p. Zaleskiemu powrotu do zdrowia, mamy nadzieję, że skończył karierę polityczną i nie powróci ani na czoło poselstwa polskiego, ani na żadną posadę rządową. Koło oddało mu honory, uchwalając adres, lecz skwapliwie przyjął rezygnację i jutro przystąpi do wyboru następcy. Według nadchodzących wiadomości, ma nim być p. Jaworski. Przed wyborem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego do Rady państwa mówiono jednak głośno, że on złużył p. Zaleskiego. Nie uważamy zatem nadchodzących wiadomości za stanowcze, tembardziej, że w Kole odezwę się może osobiste ambicje. Wprawdzie nowemu prezesowi nie wiele pozostanie już do zdziałania. Sessa potwa zaledwie trzy miesiące i nie będzie bogatą w doniosłe prace ustawodawcze. Koło powinno mimo to przywrócić bacznie patrzeć na przymioty i kwalifikacje kandydata, gdyż nawet w tak krótkim czasie może nieudolność i popełnienie błędów przynieść niemałą szkodę, zwłaszcza, że jest to ostatni okres przed wyborami, a każdy popełniony błąd żywiej utkwii w pamięci i posłuży za broń wszystkim, dążącym do rozbicia Koła w przyszłym parlamencie.

Znany socjalistyczny deputowany Jaurès podniósł w dzienniku *Matin*, że ministerstwo Méline'a popełniło wielki błąd, ukrywając

przed parlamentem znaną rządowi od lipca wiadomość o przejeździe cara do Francji. Rząd ukrył tę wiadomość aż do odroczenia parlamentu i zażądał pięciomilionowego kredytu na kosztą przyjęcia cara od Rady stanu, zamiast prawidłowo przedłożyć to żądanie parlamentowi. Rząd zapewne obawiał się drażliwych obrad parlamentarnych, ale jawność i swoboda obrad wynika z samego ustroju republikańskiego, a car, który chce przynierza z Francją, wie dobrze, że Francya jest parlamentarną republiką. Żadna mowa parlamentarna nie przeszłobyćby carowi przyjechać do Francji, a ostateczna uchwała przekonałaby go przynajmniej, że i naród francuski gościennie i uprzejmie go wita.

Słuszne te uwagi socjalisty francuskiego, w umiarkowanym tonie trzymane, zrobiły wrażenie w Paryżu, gdyż trafiają do przekonania wielu, nawet umiarkowanych republikańców.

Rosya i Austro-Węgry.

Korespondenci petersburscy zwracają uwagę na radykalną zmianę tonu prasy rosyjskiej wobec Austro-Węgier. Konferencye nieżyjącego dzisiaj ks. Łobanowa-Rostowskiego z hr. Gołuchowskim wyjaśniły zupełnie wschodnią politykę obu mocarstw i doprowadziły do porozumienia. Takie zdarzenie, jak obecność królów rumuńskiego i serbskiego na uroczystościach w Orsovie i serdeczne ich traktowanie ze strony cesarza austriackiego, przed kilku tygodniami jeszcze dalałoby powód prasie rosyjskiej do narzekania na Austro-Węgry, iż chcą zabić w swe silda królów państw bałkańskich. Obecnie niema niedowierzania, i prasa rosyjska z całą żywiliwością omawia spotkanie cesarza Franciszka Józefa z królem Karolem, przychem niektóre dzienniki rosyjskie w obszernych artykułach tłumaczą czytelnikom, że cele polityki austro-węgierskiej na wschodzie nie sprzeciwiają się interesom rosyjskim, a z drugiej strony Austro-Węgry nie mają powodu powtórzać o lojalności rosyjskich dążeń na południowym wschodzie. *Nowoje Wremia* pisze nawet, że zgodność zapatrywań na kwestyę wschodnią pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem jest tak stanowcza, że dyplomacya austro-węgierska może być przekonana, że „gdyby nawet w najbliższej przyszłości wypadki doprowadziły do poważnych międzynarodowych zawiązków na wschodzie, to i w takim razie, rola, jaką Rosya wzięłaby na siebie, nie zagrażałaby interesom Austro-Węgier, jako państwa naddunajskiego”.

Z Paryża.

Przygotowania na przyjęcie cara postępują w Paryżu z wielkim pośpiechem; partye opozycyjne nie przestają jednakże krytykować drobiazgowo szczegółów zapowiadzanego przyjęcia cara. Monarchiści zazdroszczą republikanom, że mogą przyjmować cara i wyzykać te odwiediny dla swych celów partyjnych. Radykali zaś i socjaliści korzystają ze sposobności dokuwania rządowi i wobec holdów, jakie urzędowa republika składa przedstawicielowi despotycznej monarchii, zaznaczają swe rewolucyjne przekonania i dążności.

Dotychczas wyszydano tylko prezydenta Faure'a i ministrów; obecnie sami socjaliści występują na widownię i zwracają swą agitację przeciwko samemu carowi. Wczoraj po murach miasta rozległono rewolucyjną odezwę socjalistyczną, w której między innemi powiedziano:

„W chwili kiedy rządzące stronnictwa reakcyjne zniżają się do stóp cara i zapominając o wszelkiej republikańskiej i narodowej godności, składają w jego osobie uniżony hold czaryzmu, militaryzmowi i reakcyi, centralny komitet rewolucyjny stwierdza z całą stanowczością swoje republikańsko-socjalistyczne i rewolucyjne przekonania i zapewnia Rosyan, którzy z odzwagą walczą przeciwko tyranii cara, o swem współczuciu i o socjalistyczno-rewolucyjnej z nimi solidarności.” Odezwę tę podpisali deputowani Baudin, Chauviere, Vaillant i Walter.

Socjaliści zapowiedzieli także na dzień dzisiejszy zgromadzenie ludowe w Grenelle, na którym mają zaprezentować przeciwko holdom oddanym czaryzmowi.

Z Konstantynopola.

Sultan mianował podobno komisję międzynarodową, polecił jej zbadać przyczyny ostatnich rzezi i przedłożyć sprawozdanie. W skład tej komisji wchodzi rzekomo Francuzi Vitalis i Lecoq, Niemiec Kamphoeven, Węgier Szeche-

nyi, oraz Anglię Wood i Blunt pasza. Dalej donoszą, iż pismo sułtana, które Grumbekow pasza wręczy cesarzowi niemieckiemu, podnosi szczególnie wdzięczność sułtana za postawę Niemiec, a równocześnie zapewnia, iż krwawe zajeścia, jakie miały miejsce w miesiącu sierpniu, nie mają żadnej styczności z fanatyzmem religijnym. Sułtan zaręcza rzekomo wobec cesarza słowem honoru, iż życiu żadnego chrześcijanina nie zagraża niebezpieczeństwo, ani teraz, ani w przyszłości, jeżeli nie wydarzą się zamachy anarchistyczne. List Abdula Hamida zawiera także, jak mówią, podziękowanie za ofiarowaną mu fotografię rodziny cesarskiej.

Według *Köln. Ztg.* zaprzestano w dniach ostatnich gromadnych aresztowań Armeńczyków i wydalania ich z Konstantynopola do Azji Mniejszej, a to skutkiem poważnych ostrzeżeń ze strony ambasadora niemieckiego, którego sułtan wezwał przed kilku dniami do siebie, aby zasięgnąć jego rady.

Ten sam dziennik donosi z Kanei, iż ogłoszone ze strony greckiej odezwę do chrześcijańskiej Europy i Ameryki, wzywającą do zebrania 250 do 300 milionów franków, celem wykupienia całej posiadłości z rak tureckich.

Mowa, którą Gladstone wygłosił przed kilku dniami w Liverpoolu przeciw Turcji, a której treść ambasador turecki w Londynie przesłał Porcie w drodze telegraficznej, wywołała w Konstantynopolu ogromne wrażenie. Dziennik francuski *Stamboul* zamieścił w numerze z dnia 30-go września portret Gladstone'a, mimo surowego zakazu ze strony cenzury. Dziennik ten otrzymał za to napomnienie.

Porta występuje teraz wogóle energicznie przeciw prasie. I tak skonfiskowano dziennik *Azerelk*, a dziennikowi tureckiemu *Chairet*, wychodzącemu w Filipopolu, zakazano rozsyłać numera do prenumeratorów w innych prowincjach państwa otomańskiego za podanie wiadomości, że rząd rosyjski przedłożył Porcie projekt reform na korzyść Armeńczyków. Wiadomości tej zaprzecza Porta urzędowo, a równocześnie oświadcza, iż pogłoska o pogorszeniu rosyjsko-tureckich stosunków i wysłaniu byłego walego Monastiru, Faika paszy, w misji specjalnej do cara, jest zupełnie bezpodstawną.

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

Wiadomości z dycecezy krakowskiej. Mianowani: komisarzem biskupin do nauki religii w krakowskiej szkole realnej ks. Wojciech Siedlecki, proboszcz w Mogile; delegatem ordynaryatu w podgórnym Radzie szkolnej okręgowej ks. Stanisław Twardowski, dziekan i proboszcz w Wieliczce; delegatem ordynaryatu w Radzie szkolnej w Myślenicach ks. Władysław Sobolak, dziekan i proboszcz w Lubniu. Przeniesieni: ks. Marcin Galski z Kóz do Trzebuni, ks. Wincenty Sałapatek z Sidziny do Kóz.

W Czytelni dla kobiet przy ul. Poselskiej 1. 8 wygłosi odczyt w poniedziałek 5 b. m. radca szkolny dr. Trzaskowski p. t.: „Bezżenność i małżeństwo wobec starożytnych i nowożytnych praw i zapatrywań”. Początek punktualnie o godzinie 6 1/2 wieczorem.

Składki na Wawel. Przypominamy, że rozbicie puszek ze składkami na Wawel odbędzie się dnia 10 b. m. między godziną 4 a 8 po południu w domu p. Ulanowskiej, ulica Garcarska 1. 15.

Z uniwersytetu. P. Adolf Neuberger, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. Zasilił dla sierot po księżach chełmskich przysłał Wydział krajowy, zgodnie z wnioskiem komitetu opieki nad wdowami i sierotami, a z funduszem, uchwalonego na ten cel przez Sejm: Helenie i Aleksandrze Kuncewiczównom 85 złr., Dominice Witoszyńskiej 60 złr., Annie Sabowiczowej 50 złr., Julii Malczyńskiej 40 złr.; Józefie Malczyńskiej, Katarzynie Malczyńskiej, Annie Krypiakiewiczowej, Emilii Wojnowskiej, Anastazji Malczyńskiej, Antoninie Szulakiewiczowej po 25 złr.; Teofilu Pocięjowej, Julii Szulakiewiczowej, Zofii Zatkaliowej, Teofilu Terlikiewiczowej, Teodozji Lipińskiej, Emilii Własiewiczowej, Julii Moziewiczowej i Bojarskiej po 20 złr.

Ze sfer notaryalnych. Substytutem ś. p. dra K. Lenartowicza, notaryusza w Kamionce Strumiżowej, mianowany został p. Klemens Rozłucki, kandydat notaryalny ze Lwowa.

ZŁOTE SERCE.

Napisał Flacy.

(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy.)

XVII.

Apoteoza.

Rudolf IV opuścił zamek Pontchartrain zaraz na drugi dzień, jak mu to Geraldina „nakazała”; ona zadowolona była, że wypocznie po tej przynusowej uprzejmości, narzuconej właścicielom zamku, którzy mieli zaszczyt podejmować głowę koronowaną.

W kilka godzin po wyjeździe Jego Wysokości nadeszła depesza telegraficzna z jego podziękowaniami za okazaną mu gościnność, i wszyscy, z wyjątkiem Geraldiny, przekonani byli, że „komedia się skończyła” i że nie usłyszą już o wielkim księciu, wiadomo bowiem, że władcy nie mają zwyczaju powtarzania objawów wdzięczności.

Atoli w tydzień po wyjeździe wielkiego księcia, na poczeku w Pont d'Ouilly otrzymano list niezwykłych rozmiarów: koperta była płócienna, a lak, użyty na pieczętkę, na której wycięte były herby wielkoksiążęce, wystarczałyby do opieczętowania co najmniej dwóch butelek wina, jak zauważył listonosz, kładąc ten list do swej torby.

List adresowany był „A madame la marquise de Pontchartrain, née de Lacoste”. Pomimo wy-

jaśnienia Geraldiny, wielki książę użył partykuły „de” przed nazwiskiem Lacoste.

W kopercie znajdowały się dwa listy: jeden na papierze formatu ministerialnego ze złocionymi brzegami, z tarczą herbowa wielkiego księstwa w nagłówku; drugi na zwykłego formatu listowym papierze niebieskawego koloru z cyfrą R i z koroną książęcą.

Pierwszy, dokument urzędowy, przeznaczony był na to, żeby go oglądała cała zdumiona i uszczęśliwiona rodzina Geraldiny, a potem żeby go przechowywano w archiwach rodzinnych. Dokument ten brzmiał, jak następuje:

„Pani Margrabino!

„Olsniony Jej niezwykłą pięknością i wysoko ceniąc Jej niezrównane zalety, prosim Ja Jego Cesarską Mość mego dostojnego kuzyna i władcy, ażeby mi pozwolił dzielić z Nią wielko-książęcą koronę koenigsbergską, i Jego Cesarską Mość raczył na to zezwolić.

„Na mocy tego cesarskiego zezwolenia, składam do Jej stóp tytuł wielkiej księżny, błagając, by pani margrabina nie odrzucała moich pragnień.

„W nadziei, że zechce je przyjąć, kreślę się na wielki Jej oddany, gorąco kochającym narzeczonym „Rudolf”.

Drugi list, dołączony do tych urzędowych oświadczeń, pisany był zupełnie odmiennym stylem, ale nacechowany tą samą pompatyczną sentymentalnością:

„Najukochańsza Geraldino!

„Z prawdziwym uniesieniem radości donoszę

Ci o szczęśliwym wyniku moich prób u cesarza.

„J. C. M. nasz dostojny cesarz i kochany kuzyn zgadza się na nasz związek; będzie pani posiadała tytuł wielkiej księżnej i korzystała ze wszystkich praw i przywilejów tego tytułu.

„Nie bez trudności byłoby nam na cesarzu to zezwolenie, bez którego byłymy najniebezpieśliwszym księciem w jego państwie.

„Ażeby pokonać jego opór, który najpierw był bardzo stanowczym, musiałem przytaczać przykłady z innych rodów panujących, a szczególnie za przykład podawałem tę liberalną władczynię, która wybiera swych zwycięg pomiędzy swymi poddanymi. Ten „precedens” przechrzył szale i dopomógł mi do odniesienia zwycięstwa w walce o „moją piękność”.

„To też walczyłem wszystkimi moimi siłami i z całym zapalem miłości, silniejszej od wszelkich uczuć, jakich kiedykolwiek doznawałem, bo pani jesteś, o moja najdroższa narzeczona, wonnym kwiatem meej jesieni, którą niebawem ozłocą gorące promienie słońca. Ręka w rękę i serce obok serca, pójdziemy razem w tem życiu, które zapowiada nam jeszcze długie lata szczęścia.

„Niebawem podążę z powrotem do Francji za temi dwoma listami, a pani oznaczy datę mego szczęścia.

„Według zwyczajów, panujących w naszym cesarstwie, nasz związek uroczyste zawartym być musi w Koenigsbergu i pragnę, żeby się to stało jak najprędzej, nie tylko dla tego, żeby ugasić płomień, który mnie pali, ale także dlatego, że-

byś mogła wziąć udział w zabawach, które wkrótce odbędą się na dworze cesarskim, z powodu, że nasz następcę tronu kończy lat czternaście. Na tych zabawach, na które zaproszeni są wszyscy królowie i księżata cesarstwa, moja Geraldina, moja narzeczona, moja najdroższa żona, błyszczać będzie pomiędzy księżniczkami najsyniejszymi ze swych wdzięków, ponieważ jej piękność jest niezrównana!

„O mało nie zapomniałem wspomnieć o ich wysokościach moich synach i córkach. Pan Bóg dał mi ich dziesięciorgo, jak Jej wiadomo, i proszę żywić dla nich cokolwiek uczucia macierzyńskiego, podobnie, jak ja zapewniam moje najszczęśliwsze uczucie ojcowskie młodemu margrabemu de Pontchartrain. Tym ukochanym dzieciom, które ożywia nasze ognisko domowe, mam nadzieję, że damy jeszcze licznych braci i siostry.

„Do widzenia, moja droga narzeczona. W błogiej nadziei rychłego ujrzenia Jej i posiadania, pozostaję na zawsze kochający i wierny „Rudolf”.

Geraldina kończyła swoją ranną toaletę w chwili, kiedy otrzymała te dwa listy, i pozostało jeszcze ze dwie, trzy godziny do śniadania.

Namyslała się, czy ma obwieścić nowinę niespodziewanie i uroczyste całej zgromadzonej rodzinie, czy też zawiadomić każdego z osobna.

Surville ją krepował. Wprawdzie nie mu nie obiecywała, ale nie dała mu także stanowczej odmowy, a może nawet zachęcała go sama. Co do tego punktu doznawała, jeżeli nie wyrzutów, to przynajmniej pewnego zaniepokojenia.

Musi sprawić boleść Surville'owi, i to zamąci jej tryumf. Był to cień na jej szczęściu; drobnotka zresztą wobec tej świętej rzeczywistości, która przewyższała wszystkie jej najmielsze marzenia.

Przed dziesięciu laty zaledwie uwierzyłyby mogła, że ona, mała Lacoste, córka emerytowanego pułkownika, zostanie margrabina, a oto teraz ma zostać księżną panującą!

Co za wyniesienie! Co za apoteoza!

Jak zwykle, szybko się zdecydowała: przedewszystkiem powinna rodzicom dać dowód zaufania i pozornej uległości. Było to tam łatwiej wykonać, że od wczoraj pułkownik i pani Lacoste znajdowali się w zamku.

Udała się więc natychmiast do ich apartamentu i pokazała im oficjalny list wielkiego księcia.

Pułkownik przeczytał ten dokument na głos, popatrzył na córkę, spostrzegł jej minę tryumfującą i zapytał:

— Zgadzasz się?
— Któżby odrzucił podobny los?
— Nie ty, oczywiście.
— Czyż ojciec nie jest tem olsniony.
— Olsniony! o tak, rzeczywiście. Kiedy pomyśle, że ty, moja córka, masz zostać wielką księżną koenigsbergską, panującą i kuzyną cesarza, zdaje mi się, że wszystko nie na jawie, lecz we śnie się odbywa... ale przedewszystkiem dziwię się...

— Czyż nie czuje się ojciec uszczęśliwionym?
(C. d. n.)

Egzamina wydziałowe przed komisją egzaminacyjną w Krakowie, pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Mieczysława Zaleskiego, złożonej pp.: Szałach Michał, nauczyciel szkół 5-klasowych w Ropczycach, z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii i chemii; Pawłowski Ludwik, nauczyciel szkół 4-klasowej w Muszynie, z matematyki, kaligrafii, rysunków wolnорęcznych i geometrycznych; Szałustowicz Kazimierz, nauczyciel szkoły 1-klasowej w Dębnie, z grupy językowo-histerycznej.

Zmarli. W Warszawie zmarł Zdzisław Korzybski, b. profesor szkoły głównej w Warszawie, gdzie zajmował katedrę ekonomii politycznej, i statystyki. S. p. Korzybski ogłosił drukiem kilka prac z zakresu swojej specjalności, a między innymi: „O kredyty i bankach emisyjnych w zastosowaniu do potrzeb kraju naszego“ i „Wstęp do teorii statystyki“.

Straż ogniowa zawezwano wczoraj wieczorem na ulicę św. Jana do domu 1. 11, gdzie z pozostałego na dachu paleniska blacharskiego ukazał się płomień. Przybyły oddział straży szybko zarządził ratunek.

Daż w południe, skutkiem fałszywego alarmu, straż podążyła na ulicę Bracką. Niebezpieczeństwa nie było.

Dla emerytów. Z tańszych biletów jazdy kolejną pozwoliło ministerstwo kolei państwowych, po porozumieniu z ministerstwem skarbu, emerytowanym urzędnikom państwowym i dworskim na równi z urzędnikami aktywnymi, a z tą tylko różnicą, że emeryci będą mogli otrzymywać zniżenia cen jazdy nieraz na zawsze, lecz w każdym poszczególnym wypadku, po wniesieniu odpowiedniej prośby do dyrekcyi kolejowej. Tańsze bilety jazdy dla emerytów podlegają będą opłacie od wystawienia. Do prośby o zniżony bilet należy dołączyć też opłatę, należy ją dać zawiadowca urzędu, który wypłaca emeryturę, i wreszcie podać w niej adres petenta. Prośby wnosić trzeba do najbliższej dyrekcyi kolei państwowych, a celem stwierdzenia tożsamości tego, co podpisał prośbę, z tym, co kartę otrzymuje, musi ten ostatni przedstawić swoją legitymację i fotografię.

Zjazd byłych seminarzystów lwowskich z okazji 25 rocznicy istnienia seminarjów nauczycielskich żeńskich w kraju odbędzie się we Lwowie w dniach 19, 20 i 21 listopada bieżącego roku. Zawiazany komitet uprasza, aby każda b. seminarzystka, bez względu na to, czy zdawała egzamin dojrzałości, czy nie zdawała, zawiadomiła komitet, gdzie jest obecnie i jakie zajmuje stanowisko; tym sposobem bowiem nławi się komitetowi sprzedanie nie spiwów, wykazujących dokładną działalność seminarzystek na polu szkolnictwa ludowego. Wszystkie korespondencye adresować należy: „Komitet dla ogólnego zjazdu wszystkich byłych seminarzystek lwowskich we Lwowie, ul. Skarbowska, 1. 39, seminarjum żeńskie.“

Zmiana właścności. Dobra Krzyszkowice w powiecie wielickim nabył od p. Karola Herliczki p. Erazm Jerzmanowski, właściciel Prokocima.

Z teatru donoszą nam: Szereg przedstawień sztuk popularnych dawnego repertuaru, rozpoczęty tak pomyślnie „Przeorem Paulinów“ i „Dwiema sierotami“, powiększy jutro na wielostronne żądania najbłyszczesznie melodramat ludowy oryginalny: „Emigracja chińska“ Anczyca. Mendem będzie naturalnie p. Solksi, a Bartkiem Kozia p. Zawadzki, mający również w roli tej ustalone już powodzenie.

Maków, 2 października. (Koresp. N. Reformy). W Makowie odbyła się dnia 23 i 24 września cześciowa okręgowa konferencja nauczycielska pod przewodnictwem ks. Ludwika Fonferki, inspektora szkół myślenickiego okręgu. W konferencji wzięło udział 22 nauczycieli i nauczycielek. Oprócz lekcji praktycznych przedmiotem obrad było uregulowanie szczegółowych planów dla szkół 1—4 klasowych, tudzież rozprawa na temat „O karności szkolnej“. Jakkolwiek w małym gronie osób ta konferencja się odbyła, przecież rozprawy były żywe, a taktowne. Kierowanie obradami ożywiło zgromadzonych nauczycieli i natchnęło ich zapamię do dalszej zawodowej pracy.

Dyrekcja Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc“ w Makowie, wraz z prezesem Rady nadzorczej tegoż Stowarzyszenia dr. Uchaczem, sprawiła uczestnikom konferencji miłą niespodziankę, urządziwszy w drugim dniu obrad obiad na ich cześć. Obiad przeciągał się do późnego wieczoru, a wznoszone toasty, tudzież uprzejmość i serdeczność urządzających uczył, dra Uchacza i dyrektorów kasy Kocyna i Uhlricha, pozostała na długo w miłej pamięci nauczycieli.

Czytelnia w Zatorze obchodziła 27 września dwudziestopięciolecie swego istnienia w uroczysty sposób.

Z końcem października 1870 r. objawiło 60 obywateli miasta Zatora chęć założenia Stowarzyszenia pod nazwą „Czytelnia zatorska“, której stanowią niejako ognisko towarzyskie ku szerzeniu oświaty i zbliżeniu pojedynczych stanów ku sobie. W tym celu zgromadzenia ogólne 30 listopada 1870 r. wybrało sześciu członków, jako komitet do wypracowania statutu. Namienictwo 5 stycznia 1871 statuta te potwierdziło i w tymże roku Czytelnia zatorska rozwinęła swoją działalność. A działalność ta przez lat dwadzieścia pięć bogata była w skutki: świadczy już o tem biblioteka Czytelnia, obejmująca około 1000 tomów samych dzieł doborowych. Stuznie też podniesiono myśl uroczystego obchodu, który miał uprzytomnić członkom się i żywołności Czytelnii i zachęcić do coraz szerzej działalności.

Uroczystość wypadła świetnie. Ze wschodem słońca liczne salwy z moździerzy ogłosiły miastu uroczysty dzień. Wkrótce potem po wszystkich ulicach miasta rozbrzmiewały wesole dźwięki muzyki, wygrywającej narodowe melodie. W kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, w którym wzięły udział cechy miejskie, straż pożarna i liczna publiczność ze wszystkich warstw towarzyskich. Po nabożeństwie muzyka odegrała przed lożem Czytelnii hymn narodowy. Budynek, w którym znajduje się Czytelnia, ubrano wspaniale zieloną, nad bramą wchodową widniał z daleka napis: „Oświata i praca — ludzie się bogacą!“ — Sale Czytelnii udekorowano gustownie zieloną, obrazami i dywanami.

Obchód zagał przez Czytelnia p. Stancik. W podniosłej mowie wskazał na znaczenie uroczystości i rozwój Czytelnii, której założenie dało przykład do zawiązywania podobnych Stowarzyszeń w sąsiednich miastach. Z Bogiem też sprawę zaczęliśmy — powiedział mowca — i dziś po latach 25 istnienia tej instytucji znów do Boga się zwróciliśmy, aby

i nadal raczył dodawać nam wytrwałości w podtrzymywaniu tego Stowarzyszenia, abymy je w dobrym stanie potomnym przekazali. „Z kolei przemawiał ks. Krawajski, proboszcz miejscowy, i p. Przybylski, jeden z najstarszych obywateli miasta.

Po południu w lożu Czytelnii zabawiano się pogawędką i wspomnieniami ubiegłych czasów. Dalszy program uroczystości rozpoczął się o godz. 6 wieczorem. W przepięknej sali Czytelnii przemówił serdecznie ks. Minkowski, gorliwy rzecznik Czytelnii, podnosząc w gorących słowach znaczenie jednności i spójni, której tak nam dzisiaj potrzeba, wobec wrogich nam i nieprzyjrzalnych żywiołów. Przemówienie ks. Minkowskiego przyjęto z entuzjazmem. Po pauzie, w czasie której muzyka odegrała wieniec pieśni patriotycznych, nastąpił odczyt p. B. Marczewskiego, nauczyciela, o przeszłości i pamiętkach Zatora. Prelegent zebrał nieznane dotąd szczegóły o mieście, kościele i zamku, a w sposób popularny i jasny podał je do wiadomości ogółu. „Pieśń o ziemi naszej“. Następnie prezes odczytał liczne telegramy i listy, nadesłane z życzeniami od zamiejscowych lub dawnych członków Czytelnii. Na zakończenie uroczystości zabawiano się ochotco tańcami, a przy zastawionych stołach wygłaszano mowy i wznoszono toasty. Magistrat i inne gmachy publiczne były pięknie iluminowane. W dniu następnym członkowie Czytelnii fotografowali się wspólnie w ogrodzie pałacowym.

Tak zakończyła się uroczystość, która pamiętną pozostanie dla mieszkańców miasta, a Czytelnia zatorskiej zjednała szeroką sympatię i nadzieję, że wduw jej i znaczenie dla miasta stanie się jeszcze silniejsze i przyniesie dla oświaty i idei narodowej pożądane owoce.

Z Tarnopola z poważnego źródła otrzymujemy następującą wiadomość:

„W jakim kierunku i w jakich zasadach chowa się nasza młodzież szkolna w bursie ruskiej w Tarnopolu, każdego, kto by się jeszcze w tym względzie ludzi, niech wyleczy zdarzenie, które zgodnie z prawdą, lecz bez wszelkich uwag, podaje do publicznej wiadomości.

„Dnia 29 września idący na pogrzeb s. p. Maurycego Kahanego, członka honorowego Towarzystwa, weterana z r. 1863, w stroju sokolim jeden z poważnych Sokołów tutejszych przechodził koło bursy ruskiej i usłyszał za sobą pojedyncze nawoływania: „Sokół“, „Sokół“. Gdy na to uwagi nie zwracał, wychowawcy ruskiej bursy zaśpiewali mu chórem: „Na pohybel Lachom“.

Lwowski klub cyklistów urządził dnia 11 października b. r. ostatnie w tym sezonie wyścigi na swoim torze koło rogatki stryjskiej. — Będą to wyścigi cyklistów polskich. Klub ma nadzieję, że tym razem pogoda będzie sprzyjać i że udział w tych wyścigach tak ze strony wyścigowców, jako też i publiczności będzie liczny.

Gotownia w gimnazjum polskiem w Cieszyźnie. Pewien szlachetny dobroczyńca naszego gimnazjum złożył na moje ręce fundusis na urządzenie gotowni, jakie znajdują się przy szkołach amerykańskich. To też spełniając wolę ofiarnego obywatela, zakupiłem potrzebne do takiej gotowni rzeczy, mianowicie: 2 umywalnie ze wszystkimi przyborami, 2 toalety ze wszystkimi przyborami, a więc szczotki, grzebienie, mydło, guziki najrozmaitszych typów, igły, nici itd. itd.; 2 podnożki do czyszczenia butów i krzesko; wogóle znajduję się w tym gabinecie wszystko, czego potrzeba, aby uczeń w danej chwili przyzwicić się oporządzić, jeżeli n. p. przypadkiem npadnie, idąc do szkoły, i obłoczy sobie suknie, albo jeżeli sobie ręce powala atramentem, lub jeżeli mu się guzik przypadkiem oderwie, i w innych podobnych wypadkach nieprzewidywanych. W takich razach wysyła ją profesorowie dotyczącego ucznia do gotowni przed godz. 8, 2, lub podczas pauzy, teryczny gimnazjalny wskazuje mu potrzebne rzeczy, a uczeń ma obowiązek natychmiast się oporządzić i w przyzwoitym stanie przyjść na lekcję szkolną.

Przyświecała pryncem szlachetnemu ofiarodawcy ta wniośła i piękna myśl, że czystość ciała jest symbolem czystości duszy, że dusza nieśmiertelna powinna mieć za siedzibę czyste ciało.

I z tego jeszcze względu ma gotownia taka ważne znaczenie wychowawcze, że uczniowie przyzwyczajają się do porządku i przestrzegania oświadośta w każdym względzie. Owo zdanie „Czystość ciała jest symbolem czystości duszy“, może być bardzo stosownie umieszczone na tablicy, jako napis u wejścia do takiej gotowni. Cześć i dzięki za to zacnemu obywatelowi! *Paręlat Piotr*, dyrektor polskiego gimnazjum.

Dr. Gałęzowski w Warszawie. *Słowo* warszawskie donosi: Jak niezwykle przyjaźń znakomitego okulisty obudził zainteresowanie wśród mieszkańców Warszawy, ba! nawet całego kraju, świadczy wymownie liczba zgłaszających się ciągle pacjentów, oraz wytrwałość, a często może zbyt daleko posunięta natarczywość, z jaką ścigają profesora na każdym kroku, aby tylko uzyskać postępowanie. — Wczoraj naprzykład sień d-mu, w której mieszka pacjentka dra Gałęzowskiego, p. K., była napęnliona interesantami, oczekującymi na jego ukazanie się. Szanowny profesor, dowiedziawszy się, o co chodzi, i pragnąc, o ile tylko czas i okoliczności pozwalają, zadowalać życzenia chorych, zwrócił ich wszystkich do gabietu dra Gepnera i sam nie zwłocznie za nimi podążył. Nawet karetą dra Gałęzowskiego podczas konsylium u p. K. była w ciągłym obłożeniu.

Fatálny wypadek. Ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią padł p. Wierczyśław Ostrowski, właściciel dóbr Potoczne, w powiecie ilżeckim. P. Ostrowski przy pokucie ryb w jeziorze płynął za rybakami na czółnie, strzelając z rewolweru w wodę, aby lukiem wystrząsł płośzły ryby. Po kilku wystrzałach rewolwer odmówił posłuszeństwa. P. Ostrowski nacisnął znów cyngiel, poczem podniósł rewolwer, chcąc go obejrzeć. W tej chwili padł strzał, a kula przebiła mu policzek i głowę na wylot. Śmierć natychmiastowa wywołała ogólny żal w okolicy, albowiem p. Ostrowski cieszył się sympatią w szerokich kołach.

Zniknięcie profesora. *Kijewlanin* ogłosił wiadomość z Dorpatu, iż w tych czasach zniknął tam profesor miejscowego uniwersytetu, dr. Mendelsohn. Zniknięcie profesora wiąże się ma bezpośrednie ze znacznymi stratami, poniesionymi przezeń na giełdzie. Prof. Mendelsohn pozostawił listy, świadczące o przyczynach jego wyjazdu.

Uczciwy głos Niemca. Podczas wystawy pszczelarskiej w Inowrocławiu odbyło się kilka festynów wspólnych, na których wygłaszano rozmaite toasty. Pomiędzy innymi zasługują na uznanie słowa,

wypowiedziane przez jednego z najwybitniejszych pszczelarzy i uczestników zebrań, Niemca p. Emila Hilberta z Maciejowie pod Ołtęczynem w Prusach Zachodnich. Podczas obiadu wspólnego uczył go toastem nauczyciel p. Cegiel. W przemówieniu swem zaznaczył, że p. Hilberta wszyscy bartnicy nienawidzą jako znakomitego bartnika, ale go i kochają i to bez różnicy narodowości, tak Niemcy jak i Polacy. Na przemówienie to odpowiedział p. Hilbert, jak następuje:

„Pomimo, że jestem rodowitym Niemcem i z innej prowincji pochodzę, skoro przybyłem do Księstwa, poczytywałem sobie za obowiązek nauczyć się przedewszystkiem języka polskiego, i to dlatego, że jest on mową ojczystą tych obywateli, z którymi mam wspólnie żyć i pracować. Potępiam też z góry wszelką nienawiść rasową, gdyż jedynie zgoda i miłość obu narodowości mogą przynieść jakikolwiek pożytek krajowi i społeczeństwu.“

Katalog rękodzieł i przemysłu wyszedł w Wiedniu staraniem ministerstwa handlu. Cóż on może kogo obchodzić. Zapytujemy, ile rękodzieł u nas istnieje? Nikt na to pytanie nie odpowie, nie odpowie nawet w przybliżeniu. Otóż katalog rzeczony wylicza rękodzieł 6498, któremi ludzie w Austrii na życie zarabiają. Samo czytanie tego suchego katalogu otwiera oczy na to: czego się u nas nie produkuje, ile setek rodzajów zarobków możnaby ludziom otworzyć. Na prace rękodzielniczo-przemysłowe przypada rodzajów i nazw 4397, na handlowo-komunikacyjne 2101. W przemyśle szklanym np. jest 85 rodzajów zarobków. Wykaz na wyroby metalowe zajmuje cztery bite, duże strony. Katalog poucza o podziale rękodzieł wogóle i o osobnych w każdym rękodziele zajęciach. Osobną grupę tworzą prace, odnoszące się do oświaty i wychowania, do higieny i ćwiczeń cielesnych, nawet do rozrywek, jak: cyrk, teatr, katarinki i t. p.

Konsumcja alkoholu. Na kongresie lekarzy niemieckich, odbytym w Frankfurcie 21 bm., głównym przedmiotem obrad była sprawa niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu z powodu wzrastającej ciągle konsumpcji alkoholu. Alkohol — jak rzekł przewodniczący kongresu, profesor Ferel w Zurychu — „zapewnia nasze więzienia, domy wariatów i podkopuje zdrowie przyszłych pokoleń“. Rzekł dalej, że po części winę w rozszerzaniu się złego nałogu ponoszą lekarze, z powodu niedostatecznej znajomości nauki psychiatrii, która nie jest dotychczas obowiązującym przedmiotem wykładów na wydziałach lekarskich. Dalej wskazał przewodniczący, że Stowarzyszenia lekarzy, zalecających pacjentom swoim wstrzymanie się od napojów alkoholowych, nawet po wyczerpujących chorobach, szczycą się w Anglii, Norwegii, Finlandyi i Kanadzie najlepszymi rezultatami. Po ozywionych debatach uchwalono szereg rezolucyj. Między innymi następujące: Żaden stan nie jest więcej obowiązany, powołany i zdolny do walki z alkoholizmem niż lekarze. Lekarze ponoszą największą część winy w rozszerzaniu się zgnubnego nałogu do alkoholu w naszych czasach. Dzisiejszy sposób leczenia alkoholistów w domach obłąkanych nie jest pod wielu względami odpowiedni.

Trzęsienie ziemi. Skutkiem trzęsienia ziemi w Tyflisie uległy uszkodzeniu silnemu gmach rządów gubernialnego i gmach głównego zarządu cywilnego. Wiele sufitów popękało i struktury opadła. W pałacu naczelnika kraju uległa uszkodzeniu sala perska. Według wiadomości, otrzymanych przez gazetę *Kaukaz*, trzęsienie objęło dużą przestrzeń kraju kaukaskiego i było tak silne, jakiego nie majątają. W różnych miejscowościach od Tyflisu do Baku, Batumi i Poti spostrzeżono uszkodzenie w domach. Kolej żelazna nie uległa zepsuciu.

Odnaczenia. Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych prokuratury skarbu we Lwowie Leonowi Kowalskiemu tytuł cesarskiego rady.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego Nablika Antoniego ze Lwowa sekretarzem rady przy sądzie krajowym we Lwowie.

Korespondencja redakcyi.

Polakowi z Warszawy. Projekt jest niemądry i niewykonalny. Podstępami i fałszem nie szerzy się prawdy. Zamiast trudzić myśl dla rzekomego dobra ogólnego i wynajdywać podstęp, niech się Pan potrudzi lepiej poznać z językiem polskim, którym, na podstawie listu sądząc, władasz Pan zaledwie tak, jak rosycyjscy urzędnicy warszawskiej cenzury.

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę 4 października: „Emigracja chińska“, obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach W. L. Anczyca (z muzyką).

Wiadomości nankowe, literackie i artystyczne.

— „**Polacy na Bukowinie**“, szkic statystyczny dra Lesława Boronńskiego, odbicie artykułów *N. Reformy* w tej kwestyi, wyszedł z druku czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie.

— „**Encyklopedia lekarsko-higieniczna**“. — W przekładzie z języka niemieckiego, dokonany przez dra medycyny Ludwika Wolberga, wysła nakładem i drukiem S. Lewentala w Warszawie „Encyklopedia kieszonkowa lekarsko-higieniczna“, zawierająca w krótkich, porządkiem alfabetycznym ułożonych artykułach, informacje dla zdrowych i chorych.

— „**Przegląd Literackiego**“, wydawanego w Krakowie pod redakcją K. Bartoszewicza, zażył za wrzesień i październik b. r. przynosi: B. Wierzyśław: „Z wiosny życia“ przez J. Treliaka, „Nurty“ Cezarego Jellenty przez J. Kotarbińskiego, A. Krechowickiego: „Jestem“ i „Kres“ przez L. Glatmana, M. Gawalewicza: „Szubrawcy“ i K. Glińskiego „Kłeska“ przez R. Zawilińskiego, J. Ogińskiego Kontrynowicza: „Książę Hołuba“ i K. Junoszy: „Z papierów po nieboszczyku Czwartym“ przez K. Bartoszewicza, Strindberga: „Mieszkańcy Hemsoe“ przez K. Zdzichowskiego, M. Gawalewicza: „Dusze w ołdociu“ przez M. Offmańskiego, Stan. Belfy: „W kraju tysiąca jezior“, „Na lagunach“ i „Obrazy Korsyki“ przez K. Bartoszewicza, M. Lityńskiego: „Sycylia“ przez F. Konecznego, J. Styki: „Szkice z Ziemi Świętej“ przez M. Rostwo

rowskiego, St. Biegańskiego: „Prace St. Konarskiego“ przez M. Offmańskiego, „Mowy Juliana Dunajewskiego“ przez A. Krzyżanowskiego, Fr. Piekoński: „Kamienie mikrozyskie“ przez Adama Chmiela, ks. P. Smolikowski: „Historia kolegium polskiego w Rzymie“ przez ks. J. Fijałkę, A. B. Lickiego: „Narodowość współczesna“ przez A. Krzyżanowskiego, ks. J. C.: „Położenie i potrzeby kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych“ przez ks. J. Fijałkę, Henryka Mayeux: „Pomysłowość zdobnicza“ przez M. R., „Powszechna wystawa krajowa“ przez A. K. Nowiny z historyografii polskiej, pogadanka dra F. Konecznego w „Związku literackim“. Bibliografia czasopism polskich. Przegląd z polskiego. Prace Polaków w obcych literaturach. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości literackie. Curiosa. Nekrologia: Z. Kaczkowski, A. Pawiński i t. d. Kwerendy. Odpowiedzi redakcyi. Ogłoszenia.

— „**Koto**“, dwutygodnik poświęcony sportowi kołowemu, wychodzący już rok drugi (redakcyja we Lwowie, ul. Szopena, 7), rozpoczął z dniem 1 bm. drugie półroczne swego wydawnictwa.

Pismo to, często ilustrowane, redagowane z uznania godną starannością, zaznajamia czytelników z wszelkimi gałęziami, tak się dziś rozpowszechniającego sportu, z higieną jazdy, z nowościami na polu techniki, fabrykacji i handlu, podaje wszelkie wiadomości sportowe z krajów i ze świata tak, że daje zawsze żywy obraz światowego ruchu w dziedzinie tego sportu.

Wydawnictwo to zasługuje też na rzetelne poparcie ze strony każdego zwolennika kołowego sportu, zwłaszcza że kwartałna prenumerata kosztuje tylko 1 złr., a dla klubów i towarzystw sportowych nawet o 25% mniej. W Krakowie główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatorium krak.).

Kraków, 3 października.			
	wczoraj g. 10 w.	dzisiaj g. 6 rano	dzisiaj g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744.8 mm	743.4 mm	742.0 mm
Temperatura w stopniach Celsjusza	+9.8	+8.8	+19.9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SSE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95	98	68
Stan nieba	0	10	9
Pog., 10 zap. pochm.			

Wyścigi w Krakowie.

Pogoda sprzyjała w zupełności wczorajszemu turniejowi galicyjskiego klubu jazdy panów, wszakże pomimo jej przychylności, publiczność mniej okazała się łaskawą, przybyła bowiem w szczupłej liczbie i przeważnie na miejsca tańsze. Zapowiedź prawdomównego *Cesau* o licznych zamówieniach na leże podczas wyścigów dała się sprawdzić jako karczka dziennikarska, w lożach tych bowiem zamiast gości było wiele — wiatru z błot krakowskich, no a ten chyba nie zamawiał biletów i nie płacił za wstęp, dostał się tak, jak i dziennikarze.

Na przygotowanych stolikach umieszczono obok trybuny sędziów pamiątkowe dary dla zwycięskich jeźdźców, wszystkie opatrzone niemieckimi napisami, ale za to niewolnemi od błędów ortograficznych. Jeden z profesorów języka niemieckiego zapewniał, że napisy te nie są niemieckie, lecz we właściwym „galicyjskim“ języku wyrzute, a tego trzymać się musi klub galicyjski, chociaż polski hrabia jest jego prezesem. Trudno! Najpierw obowiązek, a później zabawa.

Jeżeli publiczności było zbyt mało, to przynajmniej koni tym razem biegało więcej znacznie, aniżeli w poprzednich latach. Biegi były przeważnie z przeszkodami, kilku też jeźdźców pospadało, wszakże na szczęście żaden z nich nie odniósł cięższych obrażeń.

Szczegółowy przebieg pięciu ogółem biegów był następujący: W pierwszym „otwarcia“ bieg płaski, meta 2000 metrów, nagroda 1000 koron, z 15 mianowanych biegało aż dziesięć koni. Zwyciężył łatwo dwiema długościami „Celestin“ porucznika Fibicha, dojeżdżany przez właściciela. Drugim była „Riki“ p. Bzowskiego, trzecią „Markiza“ p. Ostaszewskiego. Totalizator za 5 złr. 20 złr.

W biegu sprzedajnym z płotami, meta 2800 m., nagroda 1000 koron, z 18 koni mianowanych biegało 5. Zwyciężył łatwo trzema długościami p. K. Geista, „Remes II“ bijąc „Picerela“ p. Wolbecka i Trzynastą hr. Jana Tarnowskiego. Totalizator płacił za 5 — 30 złr. Koń zwycięski wystawiony na licytację za 2400 koron nie znalazł nabywcę.

O nagrodę rządową 2500 koron, *steeple-chase*, meta 3200 m., z 8 zapisanych biegało koni pięć. Zwyciężyła łatwo prowadząc cały bieg „Perła“ p. Stadlera, druga była „Harmata“ hr. Tarnowskiego, trzecim złym „Ateza“ p. Kollera. Totalizator za 5 złr. 13 złr.

W biegu czwartym, nagroda trybun, bieg z płotami, meta 2400 m., z 15 zgłoszonych biegało 8 koni. Zwyciężył „Halasz“ p. Geista; drugim był „Komiczek“ p. Urbana, trzecią „Sallang“. Totalizator za 5 — 19 złr.

W biegu ostatnim oficerskie *steeple-chase*, nagroda 1500 koron, meta 4000 m., biegały tylko dwa konie. „Antisemit“ p. Heidemana, na którym jechał p. Fibich, i „Newton II“ p. Proskowetza, dojeżdżany przez właściciela. Zwyciężył z brawurą „Antisemit“. Totalizator za 5 — 8 złr. Koniec wyścigów o godzinie pół do szóstej.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie posiedzenie dnia 6 b. m. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Izby; 2) wybór 4 członków do komisji wyborczej, mającej przeprowadzić wybory uzupełniające do Izby; 3) sprawa pomocników przemysłowych, pracujących w domu „Sitzgesellen“ (refer. dr. Weigel); 4) sprawozdanie komisji przemysło-

wej; 5) sprawozdanie o rewizji trasy Trzebińska-Skawce; 6) pisma nadesłane do Izby; 7) wnioski samoisne członków i interpelacje.

Pożyczka inwestycyjna. Minister skarbu wniosł na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej obok ustawy skarbowej i budżetu dwie ustawy o pożyczce inwestycyjnej. Pierwsza z nich opiewa:

Artykuł 1. Minister skarbu otrzymuje upoważnienie do spłacenia długów inwestycyjnych w wysokości 23,222.296 złr., które miały być amortyzowane.

Artykuł 2. Zatwierdza się poniżej zamieszczony preliminarz inwestycyjny na r. 1897 wykazujący wydatki w kwocie 25,891,690 złr. i dochody w kwocie 500,000 złr.

Artykuł 3. Celem spłacenia długów inwestycyjnych, wymienionych w art. 1 i celem pokrycia nadwyżki wydatków inwestycyjnych w kwocie 25,891,690 złr., pozostających po stracie dochodów, mogą być wypuszczone w obieg obligacje długu inwestycyjnego w takiej wysokości, aby z ich sprzedaży uzyskać potrzebną do powyższych celów gotówkę w kwocie złr. 48,613.986. W myśl tego należy wygotować i wręczyć ministrowi skarbu obligacje w odpowiedniej kwocie.

Artykuł 4. Kredyty, dozwolone preliminarzem inwestycyjnym, mogą być zużyte do 31 grudnia 1898. Wydatki i dochody inwestycyjne należy w rachunkach rządowych prowadzić oddzielnie od wydatków i dochodów, objętych budżetem.

Artykuł 5. Wydatek na opłacenie procentów od obligacji, wypuszczonych w obieg na podstawie tej ustawy, należy wstawiać co roku do preliminarza wydatków w rozdziale „dług państwa“.

Druga ustawa opiewa:

Artykuł 1. Celem spłacenia, a względnie skontrowantowania amortyzacyjnych długów inwestycyjnych, jak niemniej celem opędzenia wydatków na cele inwestycyjne będą wypuszczone w obieg obligacje, zapewniające rentę, opiewające na walucie, ustanowioną ustawą z 2 sierpnia 1892. Obligacje te będą uwolnione od podatków i oprocentowane najwyżej po trzy i pół od sta.

Artykuł 2. Obligacje, zapewniające rentę, tworzą odrębny dług królestwa i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Należy je wciągnąć w umyśle na ten cel sporządzoną księgę długów. Pozostawać one będą pod kontrolą komisji, kontrolującej długi państwa, wybranej przez Radę państwa.

Artykuł 3. Zezwolenia na każdoroczne wydatki inwestycyjne, które mają być pokryte przez emisję tych obligacji, zapewniających rentę, należy domagać się w drodze ustawodawczej.

Z targów zbożowych. Kraków, 2 października. Płacono za 100 kłgr. netto: Pszenica od 7— do 7-90. Pszenica węgierska od — do —. Żyto od 6-10 do 6-82. Żyto węgierskie od — do —. Jęczmień od 5-40 do 6-50. Owies z opłatą akcyzową od 5-80 do 6-40. Groch od 7— do 10—. Tatarka od 7— do 8—. Proso od 5— do 6—. Fasola od 6— do 12—. Jagły od 11— do 13—. Siano od — do 2-90. Słoma od — do 2-40. Koniecznica na paszę od — do 3—. Ziemiaki za hektolitr od 1-60 do 2—. Jaja za kopę od 1-20 do 1-50. Masło za garniec od 3— do 3-50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od — do 80—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od — do 60—. Tymotka nasienna za 100 kłgr. od — do —. Wyka od — do —. Koniecznica nasienna biała od — do —. Koniecznica nasienna czerwona od — do —. Kukurudza od — do —. Rzepak zimowy od — do —. Rzepak jary od — do —. Kapusta w głowach za kopę od — do —. Mak od — do —.

Ostatnie wiadomości.

Rozwiązanie sejmku węgierskiego jest zatem faktem dokonany. Pismo królewskie, zarządzające rozwiązanie, nosi datę 1 b. m. i dziś miało być odczytanem w obu Izbach. Uroczyste zamknięcie kadencji mową tronową ma nastąpić w poniedziałek. Mowa tronowa ma oprócz poglądu na prace parlamentu zawierać także ustęp o polityce zagranicznej. Nowe wybory odbędą się od dnia 28 b. m. do dnia 6 listopada b. r., a nowa Izba poselska zbierze się 23 listopada.

Wczoraj obradowały kluby austriackiej Izby poselskiej. Przeciw załatwieniu budżetu przez obecny parlament oświadczył się tylko klub zjednoczonej lewicy niemieckiej i Młodocześni. Natomiast Koło polskie, klub Hohenwartha i niemieckie stronnictwo ludowe głosować będą za załatwieniem budżetu. Prawdopodobnie postąpią tak samo narodowy niemiecy. Wobec tego odesłanie budżetu do komisji nie ulega prawie wątpliwości.

dobnych wykroczeń, w sposób przeciwny
ustawom zabroniono wymienionym
posłom odbywania dalszych zgroma-
dzeń.

Podpisani zapytują zatem wysoki rząd:
1) Czy w istocie wydane zostały tego rodza-
ju rozporządzenia?

2) Z jakich powodów władze polityczne, wy-
konując obowiązki czuwania nad spokojem i por-
ządkiem publicznym, zamiast środków przewi-
dzianych w ustawie, chwyciły się środków, któ-
re nie odpowiadają konstytucyjnie zagwarantowa-
nym prawom?

Zagrzeb, 3 października. Pociąg towarowy,
który odeszł stąd wczoraj rano do Zagorje,
zasypany został między stacyami Novim
Marof a Budinscina, wskutek obniżenia się gó-
ry. Maszynę i trzy wagony pokryła zupełnie
ziemia, przyczem wstrzymywac pociąg Bar-
tole stracił obie nogi; reszta personelu nie
poniosła żadnego szwanku.

Paryż, 3-go października. Imponująca demon-
stracja wojskowa odbędzie się po przeglądzie
wojska w Chalons, na cześć pary carskiej.
Wszystkie chorągwie i standardy wojska zgroma-
dzone będą przed trybuną pary carskiej
i prezydenta republiki, w towarzystwie
pułkowników odpowiednich pułków. Na dany znak
schylą się chorągwie przed gośćmi i głową
państwa, podczas gdy trębacz dać sygnał
Au chapelau.

Petersburg, 3-go października. Car zamierza
przedsięwziąć w ciągu przyszłego roku podróż
do europejskich gubernij, aby na miej-
scu zbadać potrzeby ludności.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3-go października. Drugi wiec repre-
zentantów austriackich izb lekarskich o-
twarty został dzisiaj w sposób uroczysty.

Rada ministerstwa, Kusy, powitał uczestni-
ków imieniem rządu. Prezydent wiedeńskiej
Izby lekarskiej, primariusz Heim, który prze-
wodniczy rozprawom, podziękował Kusyemu,
poczem rozpoczęto rozprawę.

Wiedeń, 3 października. (Z Izby poselskiej.)
Wpłynęło sprawozdanie komisji wojskowej o
kontyngencie rekrutów na r. 1897, następnie
projekt ustawy o częściowej zmianie artykułu
VI traktatu cłowo-handlowego z Węgrami.

Odczytano petycję. Krumholz wniósł in-
terpelację do ministra handlu z powodu obaw
o brak węgla w okręgach Bruex i Dux.

Jaworski wniósł imieniem Koła pol-
skiego interpelację z powodu nadużyć staro-
stów w Galicji.

Izba przystępuje do porządku dziennego. --
W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad
wnioskiem nagłym pos. Pergelta i Herolda.

Pos. Stransky ubolewał nad sporem narodo-
wościowym obu szepców. Ze strony mowy
nie brak dobrej woli do zawarcia pokoju, Niem-
cy jednakże muszą zręcznie się roli przodującej.
Mowca zaprzecza istnieniu zamkniętego okręgu

języka niemieckiego, omawia stosunki narodo-
wościowe na Morawach i użala się na ucisk
tamtejszych Czechów.

Funka omawia usiłowania, zdążające do
czechizowania Niemców w miastach i oświada-
cza, że Niemcy zdecydowani są silnie i bez-
względnie przeciw tej akcji wystąpić. W Pra-
dze zasiada namiestnik, kokietujący z panują-
cym prądem.

Wobec tego prądu — mówi Funka — nale-
ży jak największą wagę przywiązywać do osta-
tnich oświadczeń prezydenta ministrów. Uznał
on, że wobec Niemców naruszono prawo narodo-
we, lecz nie dał zapewnienia, że rząd będzie
dość silnym, aby wystąpić przeciw atakom
Czechów z całą stanowczością.

Takie oświadczenia nie mogą zadowolić ludu
niemieckiego w Czechach, który też nie może
mieć zaufania do rządu. Mowca będzie dlatego
głosował za nagłością wniosku Pergelta.

Pos. Adamek polemizował z poprzednim
mowcą, protestując przeciw wyrażeniu o immi-
grantach czeskich. Czesi założyli państwo cze-
skie, są historycznymi reprezentantami kraju i
nie pozwolą na to, aby mówiono o ich immi-
gracji do niemieckiego okręgu językowego, gdyż
jest to tylko fikcja.

Linc, 3 października. Przy dzisiejszych wy-
borach z kurii większej własności Austrii Wyż-
szej wybrano jednomyślnie na 103 wyborców
opata Teobalda Grashubka, Karola Billana, opa-
ta Celestyna Baumgartnera, Karola bar. Gager-
na, dra Hermana Eszera, Michała bar. Kasta,
Mikolaja hr. Revertera, ks. Wincentego Will-
nauera, Konrada hr. Weissenwolfa i Hansa
Dvorzaka. Pierwszych ośmiu należą do stronnicy
konservatywnego, dwaj ostatni należą do
stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Praga, 3 października. Położenie w okręgu
bezrobocia jest obecnie spokojne. W okręgu Dux
odbył się podział placu bez przeszkody. Dzi-
siaj pracuje o 1518 robotników więcej niż wzo-
raj. Wczoraj aresztowano 9 osób, a dzisiaj jed-
ną za popełnienie gwałtu publicznego. W Brux
strejkuje ze 4670, 2900 robotników. Noc była
spokojna.

Dux, 3 października. Noc i dzień wczorajszy
przeszły spokojnie. Aresztowano 5 osób. Oczę-
kują dalszych aresztowań. Wogóle strejkuje w
35 szybach w tutejszym okręgu z 9898 nor-
malnie zatrudnionych robotników 3585. W sie-
dmu szybach pracuje obecnie 1740, a w pięciu
760 robotników.

Komotawa, 3 października. Liczba strejkują-
cych powiększyła się nieznacznie. W Schlan
zastanawia naprężona. Spodziewają się, iż 5 b. m.
zapanuje spokój w całym okręgu bezrobocia.

Komotawa, 3 października. W całym okręgu
panuje spokój. Wysłane wojsko oddziało kor-
zystnie. W 4-ch szybach strejkuje z 600 tylko
200 robotników.

Brux, 3 października. Noc i dzień wczorajszy
przeszły spokojnie. W 26 szybach strejkuje o-
koło 3.000 ludzi, z liczbą 7.469 normalnie za-
trudnionych robotników.

Budapeszt, 3-go października. Na dzisiejszem
posiedzeniu Izby poselskiej odczytano pismo
prezydenta ministrów bar. Banfi'ego, za-
wiadamiające Izbę, iż cesarz zamknie
uroczyście parlament 5 b. m. o go-
dzinie 11 przed południem.

Pos. Apponyi interpelował w sprawie
„kwoty“, odwołując się do oświadczenia mi-
nistra dra Billńskiego w Radzie państwa, któ-
ry oświadczył, iż podwyższenie kwoty węgier-
skiej jest konieczne. Mowca zaznaczył, iż jest
koniecznym, aby tak ważna sprawa była dostate-
cznie wyjaśniona.

Prezydent ministrów oświadczył, iż już wyja-
śnił swoje stanowisko, oraz stanowisko rządu, i
zaznaczył, że dopóki trwać będą obrady komi-
syi kwotowej, nie uważa za prawnie wskazane
wypowiedzieć coś więcej w tej kwestyi.

Kilku posłów ze skrajnej lewicy zaprzeczają
takim zapatrywaniom i nagliło do więcej stan-
owczych oświadczeń.

Budapeszt, 3 października. Izba poselska
zamknięta została po przemówieniu pre-
zydenta.

Berlin, 3 października. Według depesz z Zan-
zibaru, Said Kaled, wuj zmarłego sultana, któ-
ry podczas bombardowania pałacu schronił się
do konsultatu niemieckiego, przeprowadzony zo-
stał na pokład statku „Seedler“ i onegdaj wie-
czorem uciekł do Daresalan. Reprezentant an-
gielski założył protest.

Paryż, 3 października. Prezydenci senatu i
Izby postanowili udać się do Cherbourg'a,
celem przyjęcia cara.

Balmoral, 3 października. Car i ks. Con-
naught udali się wczoraj rano na polowanie na
jelenie. Pogoda była piękna. Książę i księżna
Connaught towarzyszyć będą parze carskiej, pod-
czas jej podróży z powrotem, do Portsmouth.

Belgrad, 3 października. Skupczyzna rozpoczęła
17 bm. zwyczajną sesję w Belgradzie. Tegoro-
czne manewry odbędą się na terytoriach dwi-
żynich Valjevo i Belgrad. Na terytorium bel-
gradzkim rozpoczyna się manewry 4 bm.; król
Aleksander i obcy attachés wojskowi wezmą w
nich udział.

Odpowiedzialny Redaktor:
Mieczysław Konopinski.
Wydawca:
Dr. Leopold Boroński.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 październ. 1896.	
Zjednoczony dług w papierach	101 35
Zjednoczony dług w srebrze	101 50
Austriacka renta złota	122 80
4% austriacka renta (marcowa)	101 10
4% węgierska renta złota	122 —
4% węgierska renta koron.	99 25
Akcyje banku austro-węgierskiego	943 —
Akcyje kredytowe	370 50
London	119 75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58 75
20 marek	11 73
20-frankówki za sztukę	9 53
Banknoty włoskie	44 45
Dukaty austriackie	5 67

Wiedeń, 3 październ. Ruble 127 75. Cena naty-
w 18—. Spirytus gotowy 15 60. Złoty na
wiosnę 6 67. Pazenica na wiosnę 7 55. Owie
na wiosnę 6 04.

Wiedeń, 3 październ. 4% oblig. poż. krajow.
z 1891 97—; 4% oblig. poż. krajow. z 1891
97—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 10
4% listy banku krajowego 100 35; 4 1/2% listy
banku kraj. 102—; 5% oblig. banku krajowe-
go 97 50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 40;
Akcyje Karola Ludwika 219—; Akcyje kolei
lwowsko-czern. 285—; Losy z 1854 na 250 złr
144 25 losy z 1860 na 500 złr. 144 50; losy
z roku 1860 na 100 złr. 155 50; losy z r. 1864
za 100 złr. 190—; akcyje zakładu kred. dl.
handlu i przemysłu 370 50; akcyje galic. banku
hip. na 200 złr. 392—; Länderbank na 200
złr. 351 75; akcyje austro-węg. banku na 600
złr. 243.

Berlin, 3 październ. Godzina 2 minut 50 p.
poł. Austriackie kredyty 232 25 mrk. Austria-
cka złota renta 104 70 mrk. Austriacka srebrna
renta 101 75 mrk. Węgierska złota renta 103 75
mrk. Węgierska renta koronowa 99 90 mrk
Austriackie banknoty 170 35 mrk. Akcyje kole-
i lwowsko-czerniowieckiej — mrk. Rubl.
217 50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Pol-
skiego — mrk. 4% listy likw. Królestwa Pol-
skiego — mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Re-
dakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za
nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.
Juliusz Marso
profesor śpiewu solowego przy tutejszem kon-
serwatorium
mieszka obecnie przy ulicy Pańskiej l. 10 II p.
(2063 3 3)

Docesent
Dr. Aleksander Baurowicz
ordynuje w chorobach krtani, gardła i nosa
od godz. 3—4, ul. Kolejowa L. 2.
(2068 2 12)

10.000 zbiorów próbek ma Grand Ma-
gasin „Au prix fixe“ w Wiedniu I, Graben, 15
zawsze do wysłania gotowych, które obejmują
najrozmaitsze materje modne od najskromniej-
szych do najwytworniejszych.
Wystarczy napisać kartę korespondencyjną, a
taki zbiór wspaniałych próbek otrzyma się za
darmo i opłacony. 2082

Hotel Erzherzog Carl
Kärntnerstrasse, Wien, I. Ranges.
Zupełnie odnowione, z oświetleniem elektry-
cznem, wspaniałe sale restauracyjne i jadalne,
„chambres particulieres“, kąpiele, telefon, całe
urządzenie w wszelkim komfortem.
Pokoje od 1 50 wyżej.
Francuska, wiedeńska i polska kuchnia, stare
wina w najlepszych gatunkach, szwabski i pil-
zneński leżak, najlepsza usługa przy umiarko-
wanych cenach. 1724 9 15
Odwiedzany osobiście przez towarzystwo polskie.

Nieregularne trawienia,
nieżyt żołądka, niestrawność, brak apetytu,
palenie w żołądku i t. d., tudzież
nieżyty dróg oddechowych,
zapalenie, kaszel, chrypka, są temi choro-
bami, w których
MATTONIEGO
GISSHÜBLER
woda najczystsza mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
wedle orzeczeń słynnych lekarzy używa się
z szczególnym skutkiem. (III)

Wielkopolanin,
egzaminowany tłumacz sądowy, podejmuje się
w ciągu 3 do 4 miesięcy wyuczyć każdego
gruntownie języka niemieckiego; udziela także
konwersacyi niemieckiej.
Wiadomość w administracyi Nowej Reformy.

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy
pedagoga **Reussnera**

„SAMOUCZEK“
polsko-francuski z objaśnieniem wymowy
i akcentowania (kurs I-zy w 13, a kurs
II-zy w 24), razem z 37 zeszytami. Część
praktyczna i w 10 zeszytach gramaty-
ka francuska, ogółem 47 zeszytów, każdy
po 22 ct. Numeracja zeszytów idzie kolejno
od 1 do 47. Za zaliczką pocztową wysyła się
tylko 20 (lub przynajmniej 10 zeszytów).

Skład główny w księgarni
G. Gebethner i Spółki w Krakowie.
List otwarty
do p. Plato v. Reussnera.
Nabywszy parę zeszytów pańskiego „Samouczka
polsko-francuskiego“ dla mojej córki, nie chcia-
łem wierzyć, aby się na nią mogło być nau-
czyć bez nauki i tak prętko, jak się to w re-
zultacie okazało. Córka moja, przeszedłszy zesz-
tych 20 w krótkim czasie, nie tylko nie doznała
najmniejszego utrudnienia w nauce, lecz oswem-
niła naukę tę za rozrywkę najmielszą i przyje-
mość, czego nie można znaleźć w innych pod-
ręcznikach podobnych.

Ignacy Piotrowski, Warszawa, 3 lipca 1895 r.
ulica Wspólna, L. 19, m. 9. 1959 2 10

Za każdym użyciem
wyswiałca 1572 7 7
Wiedeński kosmetycz. olejek
nieocenione usługi
dla rodziny, domu, przemysłu i w podró-
żach. — Dostać można w flakonach po 1
i 2 korony w aptece Arnolda Reifera w
Krakowie. Prospekty za darmo.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
ORAZ
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG VOGEL
w Bodenbach 7/E

Dostać można prawie wszędzie w enki-rni
handlu kolonialnym, oraz drogerji. 1531 75 78

Na długie wieczory.
Przy Placu WW. Świętych, L. 8, w Krakowie
(naprzeciw Magistratu)

Znana Wypożyczalnia książek
J. GUMPLOWICZOWEJ
zaspokojona jest w ogromny wybór dzieł naj-
nowszych w rozmaitych językach. Cena abona-
mentu przystępna.
Z poważaniem **J. Gumplowiczowa**.
Plac WW. Świętych, L. 8, naprzeciw Magistratu,
w Krakowie. 1810 6 16

LEONHARDI'EGO ATRAMENTY
są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem
wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. Ł.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym
c. k. austr. pat. Nr. 36.089 k. węgier. pat. Nr. 48.274.

Atramenty do pisania.
Anthracen niebiesko-czarny
Wyborny do kszątek
Alizaryn ziel.-niebiesk.-czarny
Głęboki bardzo czarny
Pocztowy

Lekko spływające, najlepsze atramenty do pro-
wadzenia kszątek. Pismo na dokumentach jest
niezmienne trwałe. — Wyrabiane moim paten-
towanym sposobem.

Atramenty do kopiowania.
Anthracen do kopiowania
Alizaryn do pisania i kopiowania
Encre violette noire communicative
Fioletowy dający dwie kopie
Czarny pocztowy kopiowy
Non plus ultra, daje 4—6 kopii. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i za-
morskich korespondencyj.

Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla
inżynierów i rysowników, proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci,
do kopiowania członkami, wyroby do znaczenia bielejzy; rozpuszczony klej i
guma; klej rybi, klej z polskiem; woda Labarraque do wywabiania plam atr-
amentowych z papieru i bielejzy. Lak, wosk itp. itp.

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do
pisania tak w kraju jak i zagranicą. 1044 8 13

R. DITMAR
Kraków, Rynek główny, 13,
Telefon 244,
poleca:
Lampy, pajaki, kandelabry i lichtarze
wszelkiego rodzaju.
Ogromny wybór bardzo gustownych
stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.
Własne wyroby majolikowe i metalowe
stosowne na podarunki
po bardzo przystępnych cenach.
Abonament na naftę niewybuchową
i rozwój tejże przyjmuje jak zawsze skład lamp
w Rynku gł., L. 13. 2056 17 56

Oryginalne Singera maszyny do szycia
dla każdej gałęzi przemysłu, w zakres szycia wchodzącej, oraz do domowego użytku
odznaczają się
lekkim i cichym chodem, uproszczoną konstrukcją i wielką trwałością.
Wykonanie drzewa jest artystyczne, według najnowszych wzorów.
Tylko **Singera Kompania** jest jedyną fabryką, wyrabiającą maszyny tak dla
pojedynczego, jak i dla tańcuszkowego, oraz dla podwójnego stębenkowego ściegu i to w prze-
szło dwustu rozmaitych gatunkach — między temi zaś i maszyny szyczące dwunastoma igłami.
Jest zatem obojętną rzeczą, na jakiej maszynie jest się przyzwyczajonym szyc, Singera ma-
szyny odpowiadają bowiem wszelkim wymogom. Szycie zaś na nich opłaca się najle-
iej, są one bowiem w ten sposób skonstruowane, iż nadają się do każdej gałęzi przemysłu
w zakres szycia wchodzącej, oraz dlatego, że każdy robotnik przez używanie Singera ma-
szyny znajdzie zawsze zajęcie, jak również dobry zarobek. 2104 1 0

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger) Kraków, ulica Floryańska, 34.
Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Usilne ostrzeżenie!
Dowiedziawszy się, że krakowska fabryka tutek do papierosów „Noris“
tutki swe przez „Houblon“ oznacza, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na to,
że tutki „Noris“ stanowią nie są wyrabiane z bibułki „Houblon“, że fabryka
ta zgola nie jest uprawnioną do oznaczania swych tutek przez „Houblon“.
i że manewr ten obliczony jest tylko na to, by P. T. palących papierosy
w błąd wprowadzić.

Nasze tutki do papierosów z prawdziwej francuskiej zaszytych zna-
nej bibułki „Houblon“ są opatrzone znakiem ochronnym i nazwą „Le Houblon“
i są tylko wtedy prawdziwe, jeżeli na kartonie znajduje się znak ochronny
i nazwisko: „J. Cawley et Henry, Paris“. Wszelkie inne są prostem, czerem
naśladowictwem naszych wyrobów. Z wysokiem poważaniem
Cawley et Henry, Paryż.
Generalni zastępcy:
Schönmann et Singer, Wiedeń, V., Griesgasse 13.

Ważne dla palących papierosy!

Majątek w Tarnowskim, 450 m. przeszło,
słoneczny położony, ziemia wybor-
na, kawałek lasu i wikki, do sprzedania.
Majątek, blisko kolei i miasta, przeszło
400 m., budynki dobre, tereny naftowe (obok
kopalinie nafty), z inwentarzami i krescencyą do
sprzedania za 65.000 złr., bank 23.000 złr.
2 majątki, wielkie, nad Dniestrem, bar-
dzo piękne i dobre, do sprzedania. Dzierżawy itp.
Kamienica przy ul. Grodzkiej, za 32.000
złr., kamienica nowa, „cena 40.000 złr.“, dział
23.000 złr., do sprzedania lub zamiany na mniej-
szą realność itp., poleca **Biuro komisowe-**
inform. W. Jaworskiego w Kra-
kowie, ulica Grodzka, L. 30. 2043 2 4

Mam zaszczyt donieść Szano-
wnej Publiczności, że moja
PRACOWNIA INTROLIGATORSKA
została znacznie rozszerzona i
znajduje się przy
ulicy św. Jana, L. 14.
2021 5 10 Z poważaniem
P. Repetowski,
introligator drukarni „Czasu“.

Leonardówka.
Niezrównanej dobroci wódka. Cała flaszka 1 złr.,
poł flaszki 50 cent. Do nabycia w handlu
Leonarda Sołdeckiego we Lwowie,
ulica Batorego, L. 2. — Wysytek w każdej ilości
2/22 uskuteczni się natychmiast. 3 10

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiell.
przeniósł 1929 31 0
handel, składy i pracownie optyczno-mechaniczne
na ulicę Floryańską, 15,
róg ulicy św. Tomasza (stacja tramwaju).

Restauracyę w Hotelu Narodowym
przy ulicy Poselskiej,
i tę prowadzę z tą samą rzetelnością, z jaką prowadziłem przez dłuższy czas kuchnię
przy handlu Wgo J. Kosz-Biełkowskiego i A. Suskiego w Krakowie, starając się szluszny
wymaganiami Szan. P. T. Publiczności w zupełności odpowiedzieć.
Polecając zatem moją kuchnię, donoszę także, że wydaję na **miasto obłady**
i kolacje, reagując jak najlepszą jakością potraw, przyrządzonych zawsze na świeżem
masle, czysto i smacznie. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina tak krajowe jak i za-
graniczne. — Ceny umiarkowane. Z poważaniem
Marcin Marozewski,
restaurator w Hotelu Narodowym.

TUTKI CYGARETOWE prawdziwie higieniczne, co potwierdziło Wiedeńskie laboratorium chemiczne swem orzeczeniem z d. 27 kwiet. 1895
poleca: **Fabryka tutek „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.**
53 Cenniki i próbki darmo i opłatnie. 21

Dom towarowy D. LESSNER

WIEDEN, IV., Mariahilferstrasse 81—83, sutereny, parter, półpiętro, I. piętro.

Najświeższe, bardzo wspaniałe materje modne:

Szkołka nowość (z jedwabiem)	85 ctm. szerokości, 50 ct.
Angielska modna materya	85 ctm. szerokości, 50 ct.
Szewiot w desenie	120 ctm. szerokości, 85 ct.
Sukno damskie	120 ctm. szerokości, 98 ct.
Szewiot krepowy	120 ctm. szerokości, 1-40
Szewiot poprzeczny	118 ctm. szerokości, 1-05
Sukno damskie	100 ctm. szerokości, 1-20
Angielska modna materya	120 ctm. szerokości, 1-25
Angielska nowość	120 ctm. szerokości, 1-10
Angielska materya modna nakrapiana	120 ctm. szerokości, 1-60
Nouveauté anglais	120 ctm. szerokości, 1-15
Cheviot uni	120 ctm. szerokości, 1-60
Cheviot Nouveauté	115 ctm. szerokości, 1-40
Szewiot podobny do sukna	95 ctm. szerokości, 1-05
Materya modna jak szewiot	117 ctm. szerokości, 1-70
Cheviot Haute Nouveauté	120 ctm. szerokości, 1-70
Nouveauté Cheviot-Crêpe	120 ctm. szerokości, 1-75
Angielska najświeższa nowość	120 ctm. szerokości, 2-10
Najświeższa materya modna	120 ctm. szerokości, 1-95
Materya na szlafroki z jedwabiem	90 ctm. szerokości, 1-40
Angielska materya modna w desenie	120 ctm. szerokości, 1-30
Tureckie materye na szlafroki z jedw. 95 ctm. szer.	92 ctm. szerokości, 1-70, 1-95
Haute Nouveauté	120 ctm. szerokości, 2-60
Mille couleur Haute Nouveauté	115 ctm. szerokości, 2-50
Haute Nouveauté changeant en soie	120 ctm. szerokości, 3-90
Ostatnia najmodniejsza nowość	120 ctm. szerokości, 2-75
Nowości sezonowe	120 ctm. szerokości, 2-65
	zr. 4-25, 4-90, 5-90, 6-20 itd.

Polecenia godne materje modne:

Materye sukienne	90 ctm. szerokości, 54 ct.
Kamgarn faconné	120 ctm. szerokości, 75 ct.
Cheviot foulé	85 ctm. szerokości, 50 ct.
Haute Nouveauté dessiné relief	85 ctm. szerokości, 52 ct.
Crêpe Cheviotine	85 ctm. szerokości, 70 ct.
Haute Nouveauté relief	85 ctm. szerokości, 65 ct.
Nouveauté Foulé Cheviot	85 ctm. szerokości, 75 ct.
Foulé Cheviot rayé	85 ctm. szerokości, 58 ct.
Foulé Cheviot rayé en noppé	85 ctm. szerokości, 60 ct.
Kasan uni	90 ctm. szerokości, 72 ct.
Materye na spodnie w najlepszym gatunku	90 ctm. szerokości, 75 ct.
Szewiot w desenie	96 ctm. szerokości, 35, 60, 68
Nowości szkockie	90 ctm. szerokości, 98 ct.
Nowości szkockie	116 ctm. szerokości, 1-15
Paklak (loden)	90 ctm. szerokości, 1-10
Drap des dames	120 ctm. szerokości, 48 ct.
Szewiot poprzeczny nakrapiany	117 ctm. szerokości, 82 ct.
Szewiot modny	115 ctm. szerokości, 70 ct.
Kasan uni	90 ctm. szerokości, 58 ct.
Nouveauté carré	85 ctm. szerokości, 68 ct.
Nouveauté	85 ctm. szerokości, 58 ct.
Nouveauté anglais	85 ctm. szerokości, 34 ct.
Angielska modna materya welniana	120 ctm. szerokości, 46 ct.
Angielska nowość	117 ctm. szerokości, 96 ct.
Kasan carré noppé	90 ctm. szerokości, 1-05
Himalaya Nouveauté	120 ctm. szerokości, 90 ct.
Materya welniana jak sukno	85 ctm. szerokości, 96 ct.
Czesanka poprzeczna	130 ctm. szerokości, 30, 36
Szewiot nakrapiany	130 ctm. szerokości, 85
	63 itd.

Nowość: barchany i bawełniane flanely:

Bawełniana flanela	56 ctm. szerokości, 19 ct.
Bawełniana flanela nowość	56 ctm. szerokości, 25 ct.
Himalaya bawełniana flanela	56 ctm. szerokości, 30 ct.
Himalaya bawełniana flanela	56 ctm. szerokości, 35 ct.
Himalaya bawełniana flanela	60 ctm. szerokości, 40 ct.
Bawełniana flanela na suknie	65 ctm. szerokości, 29 ct.
Bawełniana flanela uni	70 ctm. szerokości, 30 ct.
Himalaya bawełniana flanela	60 ctm. szerokości, 45 ct.
	70 ctm. szerokości, 48 ct.
Podwójna Himalaya bawełniana flanela	90 ctm. szerokości, 58 ct.
Najświeższy barchan	56 ctm. szerokości, 21 ct.
Barchan crêpe	60 ctm. szerokości, 27 ct.
Najświeższy barchan	62 ctm. szerokości, 32 ct.
Najświeższy barchan	62 ctm. szerokości, 35 ct.
Najświeższy barchan	77 ctm. szerokości, 35 ct.
Najświeższy barchan	77 ctm. szerokości, 40 ct.
Barchan sznurowadłowy w desenie	60 ctm. szerokości, 40 ct.
Barchany sznurowadłowe śliczne w desenie, 62 ctm. szerok.,	po 45, 48, 52
Nowość barchan w desenie	73 ctm. szerokości, po 40, 45, 50
Barchan najświeższa nowość	72 ctm. szerokości, 52, 55, 58, 60
Najświeższy barchan	65 ctm. szerokości, 46 itd.

Plusz do prania

we wszel. barwach, stosowny na bluzy, suknie dla dzieci, bieliznę, matynki itp.
80 ctm. szerokości, metr zr. 1,25,
160 " " " 2-56.

Na prowincję wielkie zbiory próbek i zdumiewająco piękne żurnale
mód na żądanie za darmo i oplatnie. 1971 1 3

TOWARY JEDWABNE w olbrzymim wyborze!

Pora jesienna i zimowa 1896/97.

Żywiecka fabryka sukna

„Bogucki, Kossuth, Kamocki“
(pocztą i telegraf Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny welniane w zakres sukiennictwa wchodzące, jako to: sukna gładkie dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla szkół, Sołtów, Straży ogniowych, Skarbowości, Wojska itp., korthy, szewioty, palmerstony itp. na ubrania cywilne, tkaniny z welny czesankowej (kamgarny), wielobłędziej itd., uznane przez znawców jako wyrobione z dobrej welny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywać można z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych w składach własnych:

- 1) w Krakowie w składzie fabrycznym na Galicję zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na rogu ul. Wiślniej i św. Anny;
- 2) we Lwowie w składzie fabrycznym na Galicję wschodnią i Bukowinę, w magazynie firmy „B. Mikuliński & L. Krokowski“ przy placu Maryackim, hotel Żorża; 1910 27 0
- 3) w Stanisławowie w składzie fabrycznym na obwód Stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kazimierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza

Składy te są w stosunkach z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cenników wywieszonych w składach.

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

na ulicę św. Sebastjana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnorodnych marmurów na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarni itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłączone z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie gotowe pomniki z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innymi figura św. Józefa z dziećmi, na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia po cenie znacznie niższej. 1937 13 0

Znaczny dochód boczny

3600 mk. rocznie stałej płacy mogą mieć osoby każdego stanu, które chcą przyjąć zajęcie na wolne godziny — Zgłoszenia pod S. G. 437 przyjmuje G. L. Daube & Co., Frankfurt n. M.

Szanowna Publiczności!

Największym niebezpieczeństwem dla handlu i przemysłu jest nieuczciwa konkurencja. Ruje ona w pierwszej linii kupujących, a następnie szkodliwym przemysłowcom. Głównym przyczyną otworzył w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej sklep masarski. Kraków cały zaszczytali mnie swym zaufaniem i wędliny moje miały niezmierny odyt. Alieci zjawili się nieuczciwi konkurenci, którzy, aby mógł taniej sprzedawać (i jak to świadczy o tem rozsyłane cenniki po 60 ct. en gros kilo kiełbasy oddają), do wyrobów swych dodają miętę kartoflaną. Niżej podpisany nigdy ani na chwilę nie zeszedł z raz obranej drogi rzetelności, nigdy nie dobił do wędlin dobitków, dba o wzorową czystość w fabryce i cały dzień osobiście fabrykę dozoruje.

Kto rozsądny, kto dba o swoje zdrowie, ten będzie wiedział, u kogo ma wędliny kupować.

J. Przyjemski.

Kraków, ulica Szpitalna, L. 4.

2078 2 5

SKŁAD fortepianów

i wypożyczalnia dla Wiednia i prowincji

A. Thierfelder
Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.

Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.

Sprzedż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczenie. 149 35 52

Wyciąg olejku do uszów

e. k. sekundaryusza Dr. Schipka, uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką głuchotę (nie z urodzenia), szum w uszach, strzykanie itp. uszu wypełnienie. Nabierać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolasa w Wiedniu; Zygmunta Ruckera spado-kierów we Lwowie; Pawłowskiego i Oodaca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu. — Skład główny: e. k. stara apteka polowa Pleban, Stephansplatz, L. 8, w Wiedniu. Prawdziwy tylko we dżonach z wysięgnięciem na nich napisem: „K. k. Secundararzt Dr. Schipka, Wien.“ Za poprzednim nadesłaniem 1 złr. 70 cent. wysła się oplatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 17 24

Premiowane 2 państwami medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie krajowej w Wiedniu w r. 1890.

Najstarszy skład maszyn do szycia i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO w Białej pod Bielskiem (Galicja).

Sprzedż maszyn także na spłaty miesięczne. 1500. Pięcioletnie poręczenie. 63 i 100. Cenniki rozsyła się oplatnie i za darmo.

Papier jedwabny, krepowy, jakoteż wszelkie przybory do kwiatów

nabywać można u firmy: die Filigran- und Papierblumen-Fabriken von J. Thebens Nachf. (M. Erler) Wiedeń, XIII 5 und Schleifern, dzielnica Casel. Najniższe ceny tak przy sprzedawaniu hurtownym, jak i częściowym. Dla odprowadzających i nabywców najlepsze źródło do nabywania. Zapełnione ubrane przedmioty i wzory wszelkiego rodzaju w h. wielkim wyborze. Żądacze ilustrowanych cenników za darmo i oplatnie. Sprzedż hurtowna i częściowa.

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie Kremu twarzowego, zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni pieg, łzazę, wagner i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc skórę piękną, białą — Dostać można w pierwszym składzie aptecznym J. Wisniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7. Stożek 60 centów. 1503 19 0

CACAO i CZEKOLADE

firm: Van Houten, Suchard, Jordan et Timaeus i Maestranzi

Handel korzenny, delikatesów i win
W. Leśniowskiego, Rynek, L. 33, linia C-D.

Piwo okocimskie, bawarskie (Kulmbach), pilzneńskie i inne butelkowe. Porter angielski imperial.

Przy handlu pokoje do śniadań, obiadów i kolacji. Kuchnia wyborna.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła poczynszy od 5 października b. r. 1973 7 20

sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cenniki na żądanie oplatnie.

Patenty na wynalazki

1377 wyrabia i użytkowuje 17 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Do magazynu UBIORÓW MĘSKICH i DZIECIENNYCH

pod firmą 1958 6 20

Au Prix Fixe
ulica Grodzka, L. 3, I piętro.

nadszedł świeży transport ubiorów męskich i dzieciennych na jesienną i zimową porę i sprzedaje się takowe po bajecznie niskich cenach.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 1941 6 0

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gramofony.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezwzględnie.

Zawiadomienie. Przy Kawiarni Centralnej

w Krakowie, ul. Grodzka, 31, I piętro, otwartą została dnia 1 października b. r.

Kuchnia zdrowotna i wydaje śniadania, obiady i kolacje à la carte i w abonamencie, oraz pojedyncze obiady po bardzo przystępnych cenach.

Poleca się żaskawym względem — z poważaniem

2950 3 8 W. Dydaś.

Doświadczona pianistka uczennica prof. kons. warszaw. Sygietyńskiego, udziela 1978 3 3

lekcyj muzyki. Adres: Ulica Czarnowiejska, L. 6, I piętro.

Udziałem gruntownej NAUKI BUCHALTERY

pojedynczej i podwójnej, korespondencji handlowej, rachunkowości kupieckiej, bankowej i t. p., oraz języka francuskiego i niemieckiego.

Polecam się także do założenia, uregulowania lub do zamknięcia ksiąg handlowych (Bilans) pod przystępnymi warunkami. 2031 2 3

Ignacy Lipner w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, parter.

Przeszły już te czasy, że, mając białe lub kolorowe futra (np. garnitur tybetowy lub barankowy), z powodu spełnienia lub nieczystości do użycia niemożliwe, znajdowaliśmy się w przykrym położeniu, a mianowicie dlatego, że udało nam się, po kilkuletnich próbach, wynaleźć sposób farbowania wszystkich futer zwierzęcych w naszej jedynej w całej Austrii, farbiarni futerek zwierzęcych.

Wykonanie takiej roboty trwa zwykle do czterech tygodni, przeto upraszamy o jak najszybsze nadesłanie futer. Przez ogólne powiększenie naszej fabryki, przenosząc nasze czynności o wiele podobne instytucje zagraniczne, tyczące się chemicznego czyszczenia i farbowania welny, bawełny, aksamitów, jedwabiu, tybetu, baranków futrzanych itp.

Wysokim szacunkiem

Zarząd Pierwszego krakowskiego zakładu chemicznego czyszczenia i farbowania ubiorów męskich i sukien damskich

Hecker i Vaternacht.

Biuro centralne: Kraków, ulica Grodzka, 51.

Skład fabryczny: Lwów, ul. Jagiellońska, 9.

SKŁAD FUTER.

K. MOOR Kraków, ulica Grodzka, L. 32, poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futera krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządźmy obok mego składu futer Pracownię takowych, jestem w stanie przysłać wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacje, które wykonuję punktualnie po cenach najtańszych.

SKŁAD FUTER.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska KAZIMIERZA MULARSKIEGO przy ulicy Biskupiej, L. 9, poleca 1954 8 10

skład pomników cmentarnych i figur do drogi po cenach przystępnych.

Fabryka pieców kaflowych w Splzu (Eperjes, Węgry) poszukuje zdolnych i rzetelnych

stawiaczy do stawiania pieców kaflowych. Roboty są przeważnie na prowincji. Płaca dobra.

2075 2 2 Zarząd fabryki.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze
i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Cezy bardzo niskie.

Skład fortepianów pianin i W. Barabasa i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1509 34 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancji na raty.

Oliwę
do maszyn rolniczych
lecerską prawdziwą
I. zfr. 56
II. „ 48
rzepakową odważoną
I. zfr. 40
II. „ 36
kaukaską
I. zfr. 28
II. „ 24
III. „ 22
za 100 kilo loco Kraków.

Pasy do maszyn.
Płachty nieprzemakalne.
Płaszczki gumowe.
Srót, lotki, kule.
Smarowidła nieprzemakalne
do bucików.
Tłuszcz do broni.
Cebula morska
do tępiania myszy
polnych.

Kule, kije i przybory do billardów.
Latarnie
stajenne,
domowe
i kieszonkowe.
Pochodnie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się natychmiast.
REIM i FRIEDRICH
w Krakowie, Linia A-B, Rynek, L. 37,
polecają: 1837 4 0

Waleczki,
kit i gips
do zaopatrywania
okien i drzwi.

Kalosze
prawdziwe petersburskie
damskie,
męskie i dziecięce
w największym wyborze.
Artykuły
chirurgiczne i higieniczne.

Kotwiczne
skrzynki budowlane i
zabawki do układania
(Jamigłówni)
z fabryki F. Ad. Richtera i Sp.
Zabawki gumowe
dla dzieci
jak: lalki, zwierzęta itp.
Piłki gumowe salonowe.

Panowie i Panie!

Zajmując się od lat 18 pośrednictwem w kojarzeniu małżeństw, mam stosunki z najbogatszymi i najznakomitszymi rodzinami. Znajduje się u mnie 3000 zleceń z Austro-Węgier, Niemiec, Rosji i Anglii. Majątek od 1000 złr. do 5 milionów. Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy mają zamiar ożenić się, niech się zwrócą do **Zofii Batory, Budapeszt, Izabella-Ritca 78.** Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskretycją po otrzymaniu 15 centów w znaczkach listowych. 2103 1

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca

Śniadania, obiady i kolacje
czyste, zdrowe i smaczne na masle przyrządzone. Usilnem staraniem „Kuchni polskiej” jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat. Dziękując za dotychczas okazane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 2012 1 0
Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy

Wiedeńskich
piękności
35 cudnych fotografii 70 ct. wraz z katalogiem i 8 wspaniałymi nowościami. Koszt przesyłki 20 ct. (w znaczkach listowych). **M. Kéri,**
Budapeszt, Fiók 44. 2057 1 10

Pierwszorządna, od II lat zaszczytnie znana
PRALNIA PARYSKA
Kraków, ul. Poselska, L. 20,
przyjmuje do prania i prasowania białe i wszelkiego rodzaju koronki, franki do szpanowania na sposób paryski itd. i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie. Zamówienia z prowincji uskutecznią się za zaliczką. 2100 1 52

Przez wynalazcę **prof. dra Meidtingera**
wyłącznie upoważniona fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, c. i. k. nadw. dostawca
Wiedeń-Dobling — Wiedeń, L. Kohlmarkt 7.
Praga, ul. Hybern, 7. Budapeszt, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl.
pieca do napełniania.

Do mieszkań, szkół, biur itd. eżktem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napełnieniu węglami kamiennymi.
Przebież 55.000 pieców w użyciu.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece „Hestia“.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kuru. By oczyścić z kurzu, można wierzchni szczyt odjąć, nie rozbiurając pieca.

Kominki niszczące dym.
Kominy nie wydają dymu. Zar trwa przez czas nieograni. nie rozbiurając pieca.

Piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed nadmianami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak na obok, odany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca.

Kaloryfery niszczące dym.
Centralne opalanie wszelkich systemów.
Suszarne 2090 1 9
do celów przemysłowych i gospod.-rolniczych.
Prospecta i cenniki za darmo i oplatnie.

W każdą niedzielę i święto
do Nowego Roku
KONCERT
c. i. k. muzyki wojskowej, pod osobistym kierownictwem p. Kapelmistrza
w Sali restauracyjnej
Browaru J. A. Johna Synów
ulica Lubiech, L. 15.

Wyborowe piwo eksportowe, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne — Potrawy zdrowe, smaczne i świeże. — Ceny umiarkowane. Usługa szybka i rzetelna.
Wstęp na salę 15 ct., na galeryę 20 ct.
Początek o godz. 7 wieczorem.
2033 2 16
Z poważaniem
Feliks Kurocz.

Wysmienity groszek cukrowy
1/2 litra 32 ct., 1 litr 60 ct. sprzedaje
Henryk Fuglewicz
2087 dawniej K. Knorek i Spółka 20 200
Kraków, Floryańska, L. 23.

Niech
żadna dama
kazać sobie przysłać oplatnie
nasze w komplecie zestawione

które obejmują
bogaty wybór
czarnych i kolorowych
materij
wełnianych,
aksamitów, materij jedwab.
i angielskich welwetów;
do prania, gładkie i deseniowane
barchany, flanele,
konfekcyjne materje sukienne
na wierzchnie suknie damskie i męskie,
towary płóciennę i bawełniane, bieliznę na
łożka i stoły, chusteczki itd. itd.

Świeżo pojawiły się
także nasze
obficie ilustrowane żurnale
które naszym P. T. Odbiorcom wysyłamy darmo i oplatnie.

Obejmują one:
oryginalne odbitki ostatnich nowości w kapeluszach damskich, konfekcjach, toaletach, bluzach, towarach futrzanych i dzierganych, w sukniach dla mężczyzn i chłopców, w bieliznie męskiej, damskiej i dziecięcej, kotarach, portyerach, dywanach salonowych i chodnikach, okryciach na łożka i stoły, wyszywane koldry flanelowe, pluszowe, koce podróżne itd. 1800 5 6

Grand Magazin „AU PRIX FIXE“
BRÜDER HIRSCH & Co, tylko WIEDEŃ, I, Graben 15.
NB. Za spieszne i dobre wykonanie wszelkich zleceń ręczy nasza firma wszędzie z rzetelności znana.

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 14 i 16,
(założony w roku 1825),
poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najnowszych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpięszszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 2084 1 9
Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.
Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej
solitera i dolegliwości żołądkowe!



Tasiemka wraz z głową
usuwa się pod gwarancją zupełnie bez bóles, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarsz Józef Schneider, Resicza
(Reschitz, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemki. Prawem chroniony. Wiek cierpiących osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnym podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą 3 złr. 50 cent., a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty. Oznakami, że się ma tasiemka (solitera) są: Bładość twarzy, mglisty wzrok, sinec pod oczami, chudość, załgienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wileżego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłęba z żołądka aż do gardła, gromadzenie się silny, nabrzmienie ciała, kwas w żołądku, pieczenie w żołądku, częste oddanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szeregielnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe
leczą w 8 dniach dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje 4 złr. wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają niezmierny skutek. Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneidera**, aptekarsza w Reszicy (Reschitz, Hauptgasse 12, Südungarn). 2058 1 52

Doniesienie.

Odebrawszy dostawę siana dla c. i. k. załogi w Krakowie, upraszam P. T. Obywateli, by na moje ręce składali oferty na powyższe produktu listownie lub też ustnie.

Kraków, ulica Smoleńsk, 31. L. 2096 1 3
Ignacy Zangen.

Kraków, Rynek, 12,
PARTER.
Bracia M. Iscovitsch
Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
Filia pierwszorządnej wiedz. fabryki
ubiorów męskich i dziecięcych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na sezon
jesienny i zimowy bogato zaopatrzony zapas
najmodniejszych ubiorów
z najlepszych materij krajowych i zagranicznych, po bardzo umiarkowanych cenach. 2099 1 15

Paryskie imitacje dyamentów
w prawdziwie złotych i srebrnych oprawach,
przewyższając wszelkie dotychczasowe naśladowstwa dyamentów co do połysku i trwałości ognia. Szpiki, kołczyki, pierścienie, guziki, naszyjniki, ozdoby do włosów do teatru, na bale, wieczorki.
Zur Brillanten-Königin,
Wiedeń, I., Adlergasse Nr. 3. 2070 1 8
Ilustrowane cenniki za darmo i oplatnie.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca handel
W. ADAMO WICZA
w Brodaach
1 funt „familiijnej” bardzo dobrej 36 61 0
1 funt „Melange de Moskau” w oryginal. opakowaniu 1 40
1 funt „Imperial” cesarskiej w oryginal. opakowaniu 2 50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych 3 50
1 funt kawy „Syrusz” franco 5 kilo 1 20
Znakomita kawa „Syrusz” franco 5 kilo 1 20
Znakomita kawa „Syrusz” franco 5 kilo 1 20

LIEBEGO WINO SAGRADA
toniczny środek przyspieszający trawienie i wypróżnienie.
Wyciąg z Cascara Sagrada przy pomocy wina południowego, a więc żaden środek tajemny. podnieca trawienie, sprawną szybką wymianę materij bez dolegliwości lub złych skutków; pp. lekarze dają mu pierwszeństwo przed silnymi środkami rozwalniającymi. Żądać wyraźnie „Liebe’go wina Sagrada” w oryginalnych fiaskach po 90 ct. 1 1 20 ct. w aptekach
E. Hella, K. Jahry, Reifera i K. Wiszniewskiego. 635 6 16
J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wysły następujące utwory:

Heyda M. „Sprawa kobiet”, polka frangaise. 60 ct.
Stricker F. Marsz jubileuszowy. 60 ct.
Świerzyński M. Dwie pieśni: 1. „Róża”. 2. „Dla chleba”. wydanie drugie. 80 ct.
— „Piosenka Wasyła”. 60 ct.
Wróński A. Dwa marsze Sokółów polskich I zfr. Żelenski W. „Zawód”. Pieśń do słów K. Tetmajera. 80 ct.
Również poleca się dla Towarzystw, posiadających własne chóry, na uroczystości narodowe: Gall Jan. Szesć pieśni patriotycznych na chór męski: 1) Boże, coś Polskę. 2) Z dymem pożarów. 3) Boże, Ojczy Twoje dzieci. 4) Trzeci Maj. 5) Pomoc dajcie mi rodacy. 6) Jeszcze Polska nie zginęła. Partytura i głosy I zfr. Głosy pojedynczo po 10 ct.
— Szesć pieśni narodowych na chór męski: 1) Polonez Kościuszki. 2) I. Krakowiak Kościuszki. 3) II. Krakowiak Kościuszki. 4) Rozmowa Kościuszki z Łagienką. 5) Krakowiak ze sztuki ludowej „Kościuszkę pod Racławicami”. 6) Na Wawel na Wawel”. Partytura i głosy I zfr. 40 cent. Głosy pojedynczo po 10 ct. 2052 2 5

Stanisław Birtus
Kraków
Rynek gł., Linia A-B,
poleca 2005 6 10

kapelusze
damskie i dziecięce.
Największy wybór fasonów i wszelkich
NOWOŚCI
do ubierania kapeluszy i sukien.

Bluzki, Halki, Parasole
Konfekcja dziecienna.
Ceny fabryczne.

Kto chce mieć w domu wyborną naukę, niech się uda do Biura nauczycielskiego „**FILOPAIDEIA**”
w Krakowie, Rynek gł., L. 44, III piętro (linia A-B)
Wybór sił nauczycielskich największy w całej Galicyi. — Biuro otwarte od godz. 9—11 rano i od 3—6 po południu. 2033 2 3

Największy skład maszyn do szycia
SINGERA członków i pierścieniowych i rowerów 2059 5 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek, L. 25.
Na kredyt, za gotówkę, zniechęcenie taniej.
Cenniki przesyła się franko.

Stywny starszego lekarza wojskowego i fizyka
1942 **Dra G. Schmidta** 20 27
olejek do uszów
usuwa nabytą głuchotę, ciekawienie z uszów, woszczynę i przypięcie słuchu.
Do nabycia po 2 złr. w oryg. fiaskach wraz z sposobem użycia w aptece **Ludwika Rosenberga w Krakowie.**

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
(dłatem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysterję), jakoteż atonję kiszek i otępiłość zapomocy mięsienia (Massage), według metody Megera.
Przyjmuje od godziny 3 do 4 po południu w domu przy ulicy Floryańskiej, pod L. 47. 2076 2 45

Kancelarya
adwokata **Dra Ludwika Szalaya**
zostaje przeniesiona 2063 3 5
z dniem 1 października 1896 do domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,
vis à vis c. k. powiat. Dyrekcji skarbu.